Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 283 | Kraków, poniedziałek 6 grudnia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

[illegible] 1 złoty
[illegible] 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Groźba strajku górników w dniu 8 grudnia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Sosnowiec, 4 grudnia.

Rada zjazdu przemysłowców Zagłębia dąbrowskiego zawiadomiła klasowy Związek górników, że uważa podwyżkę płac dla górników za grudzień za **nieaktualną**. Klasowy Związek odpowiedział, że domaga się w dalszym ciągu podwyżki płac od 1 grudnia. W dniu 8 grudnia w Dąbrowie górniczej odbędzie się kongres delegatów wszystkich Związków górniczych z Zagłębia dąbrowskiego, krakowskiego, chrzanowskiego i Górnego Śląska, na którym zapadnie uchwała co do dalszego postępowania górników. Jeżeli przemysłowcy oświadczą, że się nie zgadzają na podwyżkę zarobków i nie dadzą odpowiedzi w tej sprawie do dnia 8 grudnia, to **w dniu tym w Dąbrowie ma być proklamowany powszechny strajk wszystkich robotników górniczych.**

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Brak węglarek może spowodować katastrofę węglową w Krakowie

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odniosła się telegraficznie do ministerstwa kolei o doraźne przydzielenie większej ilości wagonów kopalniom zagłębia krakowskiego, które mimo nastania mrozów otrzymują ogółem trzy wagony dziennie na pokrycie całej konsumcji prywatnej w zachodniej Małopolsce. Wobec zupełnego wyczerpania składów nie może handel wykonać nawet drobnej części zamówień, a ludności miejskiej grozi katastrofa. Prezydent Izby interwenjował wczoraj w tej sprawie u ministra kolei.

—ooo—

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Prawnicy

Życie nowoczesne bardzo szybko i nerwowo ulega ciągłym zmianom. Wszystkie gałęzie życia ulegają modzie. Dzisiaj w Polsce w modzie są inżynierowie, a z mody wyszli prawnicy. Dawniej było wręcz przeciwnie. Spostrzeżenia tego nie należy łączyć ze wzrostem znaczenia techniki, z rozwojem nauk technicznych itd., jako to mechaniki, chemji i stąd wzrostu społecznego znaczenia inżynierów. Istnieje skłonność powoływania techników na wszystkie stanowiska, nie mające nawet nic wspólnego ani z wiedzą, ani z praktyką techniczną, za to wyklucza się prawników z dziedziny nawet formalno-prawnej.

Prawo krępuje, prawo wytycza granice ścisłe między tem, co dozwolone, a tem co zakazane. — Prawo zmusza do pewnego hamowania się możnych, do traktowania spraw ze stanowiska pewnych ogólnych zasad. Praworządność polega na szanowaniu praw. Praworządność jest niewygodna.

W umysłach autokratycznych istnieje potrzeba nieskrępowania się zasadami, konsekwencja staje się zawadą i stąd dążność do decyzji w każdym wypadku ze stanowiska chwilowej potrzeby. Prawo określa granice ścisłe, potrzeba chwili wymaga rozszerzenia, albo zwężenia tych granic i stąd bardzo nie prawnicza dążność wytworzenia terenów neutralnych, po których możnaby było przesuwać granicę prawem określoną.

Dla powiększenia elastyczności obowiązujących przepisów, nagięcia ich do chwilowych potrzeb używa się nieraz uczonych, bardzo uczonych prawników. W Austrji absolutyzmowi w płaszczyku parlamentaryzmu służył ku temu celowi, uczony światowej sławy prof. dr. Lamasz. W innych państwach funkcję tę rozdzielono na większą ilość osób, stworzono, że tak powiem, chór nadający ustawom znaczenie wręcz przeciwne ich brzmieniu.

Z uczonymi — to trudna sprawa. Nie są sobie równi, ani co do wiedzy, ani co do zdolności, ani co do charakteru, a to ostatnie najważniejsze. Bywają uczeni, którzy wydają przemysłowcom świadectwa, że ich wyrób jest najlepszy, mimo że badają jeno próbki, a nie mają wyobrażenia o tem, jak wygląda towar wysyłany na targ.

Gdy ktoś jest zdrów jak gladjator, a potrzeba mu świadectwa choroby, zawsze znajdzie uczonego i często, bardzo uczonego, który mu takie świadectwo wystawi.

Utylitarność zawsze znajdzie chętnych pomocników, którzy ze względu „na wysokie cele" gotowi są do największych krętactw — za gotówkę, odznaczenia, ordery, albo z samej służalności by się przypodobać możnym. Spotykamy się często z opinjami prawników wbrew prawu, wbrew rozsądkowi, wbrew sprawiedliwości. Stąd wysuwa się często wniosek, że wogóle zdanie fachowców nie ma żadnego znaczenia i że należy ich omijać i że należy funkcje np. lekarzy powierzać prawnikom, funkcje prawnicze lekarzom itd. itd. — A najprostszą drogą i skuteczną i w życiu używaną, jest, posługiwanie się w sprawach prawnych dobrymi prawnikami, uczciwymi, w sprawach chorobowych lekarzami, którzy dali dowody swej umiejętności i doświadczenia, w sprawie budowli architektami, w sprawie dróg inżynierami, dobrze kwalifikowanymi.

Nikt nie da butów do krawca dlatego, że mu szewc zrobił za ciasne; żaden chory nie zwróci się do mechanika, spowodowany złymi radami swego lekarza, lecz natrafiwszy na fachowca nieudolnego, lub nieuczciwego, zwróci się do uczciwych i kwalifikowanych. A istnieją uczciwi i fa-

chowi, tylko, że im trudniej, nie umieją robić sobie reklamy, nie są usłużni wbrew swemu sumieniu i przekonaniu, nie ulegają fantazjom możnych.

Trzeba mieć w wyborze doradców sąd własny, trzeba umieć rozróżnić prawdę od kłamstwa, fachowca od szalbierza.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

urządza w niedzielę, 5 bm. o godz. 4 popołudniu w sali Domu Górników, Aleja Krasińskiego L. 16

Bajki dla dzieci

ilustrowane pięknemi przeźroczami

Wstęp 10 i 20 gr., dla dorosłych 30 gr. Dla dzieci bezrobotnych wstęp wolny.

„Na ludzi, nie na numery“

Nikt nie wie w Polsce, do czego zmierza rząd, który całkowicie panuje nad życiem kraju, wsparty o zbrojną siłę fizyczną. Warunki życia politycznego i walki politycznej kształtuje obecnie rząd, którego zamierzenia owiane są mgłą tajemniczości.

Niewiadomo więc także, czy i jaki parlamentaryzm zostanie Polsce pozostawiony.

Pomijając zamiary rządu w tym przedmiocie, jako nieznane, zastanowimy się nad „reformami“, jakie do parlamentaryzmu polskiego chciałby wnieść chjeno-Piast. „Reformy“ te propagowane są gwałtownie na zjazdach i w prasie wszystkich stronnictw chjeno-piastowych.

Wszystkie te plany prawicy dalekie są od jakichkolwiek zasadniczych rozważań na temat parlamentaryzmu. Nie wyciąga prawica żadnych wniosków z doświadczeń ośmiu lat Sejmu polskiego. Nie interesuje jej istota i metoda prac parlamentu. Wszystkie swe zamierzenia traktuje ona z osobliwego punktu widzenia:

„Co zrobić, jak zmienić ordynację wyborczą, **aby chjeno-Piast znalazł się w nowym Sejmie w większości?**“

Sprytni rachmistrze endeccy wyliczyli, że wystarczy odpowiednio zmniejszyć okręgi wyborcze i liczbę mandatów z poszczególnych okręgów, aby chjeno-Piastowi zapewnić bezwzględną większość w nowym Sejmie — o ile liczba wyborców chjeny i Piasta w kraju się nie zmniejszy. „Piast“ ma w tym względzie słuszne wątpliwości i pragnie gwarancyj trwalszych. Żąda — ustami posła Witosa i przez uchwały swego kongresu — głosowania „na ludzi, nie na numery“ — czyli okręgów jednomandatowych.

Wprawdzie konstytucja w artykule 11 powiada o wyborze posłów sejmowych „w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równiem i **stosunkowem**“. Okręgi zaś jednomandatowe wykluczają wybory proporcjonalne (stosunkowe). Trzeba więc zmienić konstytucję — tego chce Piast!

Jak się sprawa przedstawia w rzeczywistości? Czy i dlaczego interes demokracji wymaga głosowania na listy a nie na osoby?

Od czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej panuje demokratyczna zasada, że **„posłowie są przedstawicielami całego Narodu“**. W tych samych słowach zasadę tę przyjmuje konstytucja polska w artykule 20. Logiczną konsekwencją tej zasady byłby wybór posłów przez cały Naród (to znaczy ludność kraju) w jednym okręgu wyborczym.

Zasada ta nie jest możliwa do przeprowadzenia, gdyż wyborca pragnie znać bliżej swego kandydata, na którego oddaje głos. Stąd podział na okręgi wyborcze, w których kandydat przedstawia się swym wyborcom. W okręgu jednomandatowym poseł — pomimo woli nawet — związany jest ściśle z partykularnemi interesami swych wyborców. Wchodząc natomiast do parlamentu z okręgu wielomandatowego musi myślą swą ogarniać większą całość, z jej różnolitemi potrzebami. Jest bliższy idei reprezentanta całego narodu.

Demokracja szczerze pojęta, wymaga, by w parlamencie wszystkie odłamy dążeń politycznych i społecznych kraju znalazły swą reprezentację. Mija się ze swym celem parlament, który sztucznie nie dopuszcza mniejszości do głosu i do warsztatu ustawodawczej pracy, choćby w formie opozycji. Możliwie dokładny obraz pragnień kraju w ich wszystkich odcieniach powinien dać parlament, jeżeli ma być prawdziwą reprezentacją rządu.

To zaś możliwe jest tylko przy systemie wyborów proporcjonalnych (stosunkowych), a wybory proporcjonalne możliwe są tylko w okręgach wielomandatowych.

Przeciwko systemowi wyborów proporcjonalnych wysuwane są rozliczne zarzuty. Głównym argumentem jest hasło: Nie chcemy głosować na numery (listy), ale na ludzi.

Głosowanie „na ludzi“ w okręgach jednomandatowych ma za skutek nietylko oddalenie wybranego posła od spraw natury ogólnopaństwowej a związanie go z interesami czysto lokalnemi. Ono wywołuje także inny, niepożądany objaw: wyborcy w walce wyborczej nie badają programów politycznych, nie zastanawiają się nad działalnością i zamierzeniami stronnictw. Agitacja wyborcza zniża się do zajmowania się osobami kandydatów, wyolbrzymia ich zalety, wyolbrzymia wady kontrkandydatów. Strata stąd wielka dla uświadomienia obywatelskiego dla ludności i dla jej myślenia kategorjami ogólnopaństwowemi. Stąd też obniżenie poziomu walki wyborczej.

Co dalej: kandydata w jednomandatowym okręgu zazwyczaj nie pytają wyborcy, do jakiego stronnictwa zamierza przyłączyć się w parlamencie, — skoro do niego wejdzie. Niezwiązany dyscypliną partyjną — bo żadna partja w niczem nie współdziała w jego wyborze — ma taki poseł wolną drogę w wyborze klubu, do którego się przyłączy. Jest to prosta droga do jeszcze większego rozproszkowania kraju na stronnictwa, niż to jest obecnie. A stronnictw w Sejmie mamy już nazbyt wiele!

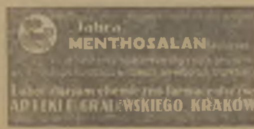
Zwolennicy okręgów jednomandatowych powołują się na Anglję, która ma właśnie głosowanie na ludzi, nie na numery. Anglja bardzo jest przywiązana do swych starych, nieraz dziwacznych i cudackich obyczajów politycznych. Ale i w Anglji kandydaci stają do wyborów pod sztandarem określonej partji politycznej — konserwatywnej, liberalnej lub robotniczej, i ludność głosuje nietylko „na osobę“, ile na stronnictwo. Ale Anglja zna także pewien ciekawy obyczaj polityczny. Jeśli poseł zmieni w parlamencie przynależność partyjną — składa mandat i ponownie ubiega się o zaufanie wyborców w swym okręgu. Bardzo wątpimy, czy na obyczaj taki zgodziliby się polscy „reformatorowie“. Ich plany obliczone są na to, że wyborcy wybiorą np. piastowca, który w Sejmie przedzierżgnie się ku zdumieniu wyborców np. w „wielko-polaka“.

Ale nawet w Anglji tamtejszy system wyborczy sprawia, że stosunek sił stronnictw w Izbie gmin bynajmniej nie odpowiada stosunkowi sił w kraju. W rezultacie dochodzi do zjawisk dziwnych. I tak np. partja pracy w wyborach w roku 1924 zdobyła mniejszą liczbę posłów niż w wyborach w r. 1923. Ale wyborców w roku 1924 miała więcej niż w r. 1923! Znany jest także z dziejów Stanów Zjednoczonych Am. Pn. wypadek, że republikański kandydat na prezydenta uzyskał większość głosów w kolegjum elektorskiem, aczkolwiek większość wyborców w całym kraju oddała swe głosy na kandydatów elektorskich z ramienia partji demokratycznej.

Otóż to właśnie chce Piast przeszczepić do Polski. Jeżeli w 1-mandatowym okręgu wyborczym na 10.000 wyborców padnie naprzykład 5.100 głosów na kandydata prawicy, a 4.900 na kandydata lewicy, to posła dostaje prawica, a niemal równa jej siłą lewica odchodzi od urny z kwitkiem. W ten sposób przeprowadzone wybory w całym kraju — myśli p. Witos — kto wie, czy nie dadzą większości chjeno-Piastowi, zwłaszcza jeśli prawica zblokuje swe siły, a jej przeciwnicy staną do wyborów w rozdrobnieniu.

Wreszcie argument ostatni: źle jest, jeżeli jeden kandydat może stawać do wyborów w kilku okręgach. Argument ten niema nic wspólnego ze sprawą okręgów jedno- czy wielomandatowych. Można i przy obecnym systemie wyborczym zakazać jednej osobie kandydować w kilku okręgach. Z prawa wielookręgowych kandydatur największy użytek czynili w Polsce właśnie chejniści. Pan Witos, czy pan Korfanty figurował na czele bardzo wielu list okręgowych. W Krakowie wybrali chjeniści Korfantego, a do Sejmu wszedł — p. Konopczyński. Jednakże i to zło jest mniejsze od zła, jakie wywołałby wspomniany zakaz. Mógłby on zamknąć wstęp do Sejmu najwybitniejszym nawet parlamentarzystom, którzy jakimś trafem przepadliby w jednym okręgu wyborczym. Lepiej będzie, gdy w Sejmie znajdą się najwybitniejsi przywódcy stronnictw; narzekania na nadmiar miernot w Sejmie musiałyby jeszcze bardziej się wzmóc w razie zakazu kandydowania w kilku okręgach.

Z tych względów PPS bronić będzie stosunkowego prawa wyborczego, a co za tem idzie, okręgów wielomandatowych.



Komitet ofiar wypadków 6-go listopada

wzywa wszystkie Organizacje aby listy składkowe i pieniądze nadesłały pod adresem: Administracja „Naprzodu“, Kraków — **do dnia 10-go grudnia,** gdyż w dniu tym nastąpi zamknięcie listy i rozdział pieniędzy między ofiary.

UWAGI

Nietykalność poselska

Czytamy w „Głosie Prawdy“:

„Pan poseł Pragier jest, jak wiadomo, z zawodu aplikantem adwokackim, i jako taki podlega przepisom Rady adwokackiej i procedury sądowej, regulującym jego stosunek do władz wymiaru sprawiedliwości z p. ministrem sprawiedliwości na czele. W związku z tem w sferach prawniczych warszawskich kursuje pogłoska, iż za swoje obraźliwe pod adresem ministra sprawiedliwości przemówienie, wygłoszone w sejmowej komisji budżetowej, aplikant adwokacki Pragier, pociągnięty będzie przez Radę adwokacką do odpowiedzialności dyscyplinarnej“.

A co na to artykuł 21 konstytucji? Czytamy tam między innymi: „Za przemówienia i odezwania się tudzież manifestacje w Sejmie posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem“. A dalej czytamy: „Przez cały czas trwania mandatu posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karno sądowej, karno - administracyjnej i dyscyplinarnej“. Przypuszczać należy, że Rada adwokacka w Warszawie zna konstytucję, która wyklucza dyscyplinarne postępowanie przeciw posłowi za jego odezwanie się w Sejmie. Albo więc „Głos Prawdy“ swe pobożne życzenie ogłasza jako fakt, albo — co w Warszawie także nie jest niemożliwe — tam uważają, że jeszcze jedno naruszenie konstytucji nic nie zaszkodzi. Które z tych przypuszczeń jest prawdopodobniejsze?

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi śp. mężowi i bratu naszemu **Piotrowi Konturkowi, a w szczególności Wielebnemu Ks. Górallkowi, Ks. Małysiakowi, W. P. Dyr. Polaczkowi, Szan. Zarządowi Związku Pracowników Tramwajowych i Orkiestrze Tramwajarzy** — składają tą drogą serdeczne podziękowanie za okazane wyrazy współczucia, w nieutulonym żalu pozostali

Żona i brat zmarłego.



dencja zniżkowa przeszła na inne giełdy zbożowe. Tłómaczy się to znacznym dowozem zboża, który przerasta zapotrzebowanie. Wielkie wrażenie wywołała we Lwowie wiadomość, **że sowiety oferują zboże po cenach znacznie niższych**, oraz pogłoski, **że kilka poważnych firm niemieckich zaproponowało rządowi polskiemu dostawę zboża dla Polski na dogodnych warunkach"**. — Co znaczy ten komunikat? Oto niewątpliwie pod wpływem ofert rosyjskich i niemieckich, a — dodajmy — także rumuńskich ziemianie nasi wyszli z rezerwy i zaczęli pilniej zaopatrywać rynek w zboże. Większa podaż wywołała nieznaczną wprawdzie zniżkę cen, ale konsumenci tego prawie nie odczuli, gdyż chleb potaniał wszystkiego o 2 gr. na kilogramie w Warszawie i Lwowie, w Krakowie zaś wcale nie potaniał.

Jeszcze gorzej przedstawia się historja z jajami. Obecnie, gdy o rozpanoszeniu się zimy jeszcze niema mowy, jajko kosztuje 28—30 gr. Z jakiej racji? I na to znajdujemy w jednem z pism odpowiedź: „Do listopada rb. wywieziono z Polski zagranicę 52.577 ton jaj, gdy w tymsamym okresie r. ub. 23.000 ton. Wartość eksportu tegorocznego równa się 66 milj. zł. w złocie".

Wedle tegosamego źródła potworzyły się u nas rozmaite konsorcja, uprawiające wywóz jaj na wielką skalę, z pewnością nawet na szkodę producentów. Rozmaite spółki mleczarskie i jajczarskie rosną jak grzyby po deszczu, a rezultat ich działalności jest ten, że polskie jaja są w Berlinie i Londynie tańsze niż w Polsce. Ujmuje się nawet ten wywóz w „system naukowy", gdyż — jak z powyższego źródła się dowiadujemy — wydział gospodarczy centralnego tow. rolniczego organizuje na wiosnę 1927 r. 4 dalsze kursa jajczarskie, które dostarczą fachowych kierowników dla masowego wykupywania jaj.

Równolegle z klęską drożyzny idzie rosnąca klęska bezrobocia. Jest to zresztą naturalny objaw, że z rozpoczynającą się zimą w szeregu gałęzi pracy wzmaga się bezrobocie, ale przy panującem już od dwóch przeszło lat masowem bezrobociu objaw ten zaczyna być masowy, a wskutek tego groźny. Oto dowiadujemy się, że w ostatnim tygodniu bezrobocie wzrosło o 3.981 osób, głównie w Łodzi i na Górnym Śląsku. Ani w jednem ani w drugiem środowisku nie można mówić o sezonowych robotach, gdyż ani górnictwo - hutnictwo, ani przemysł włókienniczy nie są przywiązane do sezonów. A tymczasem w tych właśnie działach wzrost bezrobocia jest najsilniejszy, co jest tembardziej bolesne, że ludzie po utracie pracy nie uzyskują przecież odrazu prawa do zasiłku. A co dopiero będzie w przemyśle budowlanym — za kilka dni dowiemy się, o ile tysięcy osób jest więcej bezrobotnych, skazanych na ten los aż do następnego sezonu budowlanego — tak marnego jak dotychczasowe.

Sprawa jest ciężka, tembardziej że przeciwdziałania ze strony rządu niema. Od miesięcy mówi się o zakazie wywozu zboża — bez skutku; od miesięcy ogłasza się, jakie sumy rząd wydał na ruch budowlany, którego skutków też nie widzieliśmy. Zamiast polepszenia w jednym i drugim kierunku dzień każdy potęguje klęskę, której nie zaradzi choćby jeszcze dziesięć ankiet zwołanych przez rząd.

Dwie plagi: drożyzna i bezrobocie

Mamy już urzędowe obliczenie postępów drożyzny w ubiegłym miesiącu. W Krakowie obliczono zwyżkę na 3.44%, w Warszawie zaś na 2.59%. Pomijając znany ogólnie fakt, że statystyczne obliczenia nigdy nie są prawdziwym obrazem rzeczywistości, trzeba i tę podwyżkę uważać za wygórowaną wobec tego, że robotnicy nie otrzymali ani grosza podwyżki, pomijając kilka nielicznych kategorji, które mają umowę o stosowanie wskaźnika krakowskiego czy warszawskiego.

Warszawski wynik 2.59% nie obejmuje jednak istotnego stanu drożyzny. Nie trzeba chyba tłómaczyć, że dla klasy robotniczej a nawet dla urzędników najważniejsze są wydatki na żywność, gdyż wydatki na odzież, opał itd. są sezonowemi, a zresztą unika się ich, jak długo tylko się da. Otóż obliczenie warszawskie ustala zwyżkę kosztów w grupie żywnościowej na 5.96%, czyli że blisko o 6% podrożał chleb, mięso, mleko, jaja itd. Te wydatki z natury rzeczy odgrywają w budżecie rodziny pracowniczej największą rolę i są tem trudniejsze do pokrycia, ileże w rzeczywistości są daleko wyższe.

A teraz pytanie: jaki jest powód tej rosnącej z miesiąca na miesiąc drożyzny? Dlaczego wszystko, szczególnie w dziale żywnościowym, drożeje, mimo że braku tych artykułów przecież u nas niema? Czytamy przecież ciągle, że mimo niepohamowanego wywozu, zboża u nas jest dość, a tylko dowóz jego do centrów spożywczych szwankuje. Może tę tajemnicę częściowo bodaj wyjaśni następujące doniesienie jednego z organów naszych rolników. Czytamy w „Echu" warszawskiem: „W ciągu ostatnich 8 dni daje się zauważyć spadek cen zboża, przedewszystkiem chlebowego. Przełom został dokonany na giełdzie lwowskiej, skąd ten-

UGO OJETTI

LINJA SERCA

(Z upoważnienia autora tłómaczył z włoskiego Tadeusz Biliński)

—o—

W ciepłym pokoju oczekiwała Nanetta Flores swego małżonka Cesarina, który miał wrócić z Genui o godzinie jedenastej.

Obie jej ręce trzymał w swoich Giulio Mattei. A ponieważ oddała mu obie swe piękne rączki, był już przekonany, że w krótkim czasie zostanie jej kochankiem.

Od 6-ciu miesięcy ubiegał się o względy wysmukłej eleganckiej Nanetty, ale ona potrafiła go zawsze utrzymać w odległości przynajmniej jednego centymetra, a kiedy Giulio w szczególności „mocnych" chwilach usiłował przebyć i tę ostatnią „odległość", wówczas Nanetta miażdżyła go równo spojrzeniem, jak słowy, aczkolwiek od 6-ciu miesięcy była już sama gotową... paść mu w ramiona.

Pewną była Giulia, jak swego cienia, a nie jest bynajmniej grzechem, jeśli piękna kobieta kocha się w swym własnym... cieniu.

Jedno ją tylko wstrzymywało. Słyszała bowiem aż od nazbyt wielu przyjaciół, że Giulio jest... głupi, a Nanetta była ambitną i nie chciała, aby za jednym zachodem wymieniano ją obok głupca. Wprawdzie nie mogła tego pojąć, jak się to stało, że do Giulia przylgnęła ta smutna opinja, wszelako, jako kobieta wielce praktyczna, zwykła wierzyć w fakta, nie stwierdzając ich autentyczności.

Od 6 miesięcy mozoliła się nad odkryciem u Giulia jakichś wybitnych cech ducha i inteligencji.

Tymczasem Giulio nie miał zupełnie pojęcia o tem, że jest przedmiotem obserwacji i kiedy wielkie, szare oczy Nanetty zawisały na jego ustach, jakby w oczekiwaniu jakiejś nadzwyczajności, wówczas serce jego przepełniał wprawdzie nadmiar uczuć, ale w mózgu natomiast była próżnia.

Onego wieczora Nanetta miała nowy pierścionek na palcu. Pod pozorem, że chce go bliżej oglądnąć, zatrzymał przez chwilę jej rękę w swojej.

— Czy mam ją uścisnąć? — myślał Giulio. — Jeśli ją uścisnę, cofnie ją zaraz i przez godzinę będzie się boczyć na mnie, a za godzinę nadjedzie mąż.

— Jeśli zaś nie uścisnę, kto wie, kiedy będzie miała znowu nowy pierścionek, abym mógł go bliżej oglądnąć.

Serce mu biło i ze zmarszczonem czołem przyglądał się kamieniowi, jakgdyby chciał najdokładniej zbadać, jakiej jest wody, jak szlifowany i ile wart.

— Śliczna rączka — odezwał się nagle, a równocześnie przeląkł się tych nieoryginalnych słów, jakie wymknęły mu się z ust.

— Czy pan rozumie się cośkolwiek na chiromancji, panie Mattei?... — i podała mu rękę miękką, bezwolną, jakby umarłą.

Giulio postanowił odważyć się na wielki skok.

— Tak, trochę.

— Rzeczywiście? Rozumie się pan na chiromancji? Nie wiedziałam o tem. — A więc niech mi pan wywróży moją przyszłość.

Pod wyciągniętą dłoń Nanetty podłożył Giulio swoją, aby ją podtrzymać.

Tymczasem Nanetta paplała dalej: — Nic się na tem nie rozumię. A taka jestem ciekawa. Tylko boję się. Kiedy do Medjolanu przyjechała Frapa i za 20 lirów przepowiadała przyszłość, wszyscy poszli do niej, tylko nie ja. Nęci mnie tajemnica, ale i strachem przejmuje. Wyobraź Pan sobie tylko, coby to było, gdyby była powiedziała, że umrę jeszcze tego samego dnia.

Piękna rączka zadrżała zlekka, a Giuliowi zdawało się, że przeniknął go prąd elektryczny.

Przypomniał sobie teraz gorączkowo wszystko, co kiedykolwiek czytał lub słyszał o wróżeniu z ręki i przeskakiwał zręcznie z kłamstwa na kłamstwo.

— Proszę mi podać i lewą rączkę. — A kiedy, miał już i drugą, rozpoczął: — Linja życia jest długa i głęboka, linja głowy zaś...

— Ależ Pan rozumie się na tem doskonale. Czemu mi Pan o tem nigdy nie mówił?...

Małe rączęta poczęły drgać jak skrzydła moty-

Konferencja czterech

Mussolini potrzebuje jakiegoś zewnętrznego sukcesu, aby przytłumić wrażenie jego okrucieństw wewnątrz kraju. Jego ciągłe pobrzękiwanie szabelką, jego fantazjowanie na temat odnowienia imperjum rzymskiego, naturalnie z nim jako z dyktatorem na czele — wszystko to przeszło bez wrażenia, wywołując co najwięcej uśmiech pogardy nad nieproporcjonalnością sił do zamiarów.

Dyktator potrzebuje jednak koniecznie sukcesu dla podniesienia swego splendoru. Nie mogąc go osiągnąć pogróżkami, próbuje zapomocą próśb. — Uśmiecha mu się rola jednego z kierowników obecnego systemu mocarstwowego w Europie, rola obok Chamberlaina, Brianda i Stresemana. W jaki sposób zaimponować swym rodakom, że „duce" ma głos w wielkiej polityce, że jest za pan brat z kierownikami polityki zagranicznej wielkich państw?

Oto od kilku tygodni Mussolini nalega na Chamberlaina, aby doprowadził do skutku spotkanie z Briandem. Spotkanie to miałoby na celu omówienie ostatnich zajść na granicy francusko-włoskiej, a przy tej okazji może udałoby się poruszyć kwestję Tunisu. Te nalegania Mussoliniego zostały przez Chamberlaina przyjęte przychylnie. Odpowiada ono polityce angielskiej odgrywania roli pośrednika między państwami, a w razie potrzeby roli sędziego. Chamberlain korzysta tedy z bytności w Paryżu, aby skłonić Brianda do spotkania się z Mussolinim.

Briand w zasadzie się zgadza, ale trudność stanowi wybór miejsca zjazdu. Do Włoch Briand nie chce ze zrozumiałych powodów pojechać, Mussolini zaś nie może pokazać się w Genewie z obawy przed demonstracjami. Wentyluje się tedy plan zrobienia zjazdu w jednem z pogranicznych miasteczek szwajcarsko-włoskich w kantonie Tessin.

Po załatwieniu tej formalnej trudności, wyłoniła się trudność merytoryczna. Jest rzeczą pewną, że na zjeździe oprócz specjalnych spraw włosko-francuskich będą też poruszone sprawy ogólno-europejskie, w pierwszym rzędzie sprawa rozbrojenia i kontroli nad Niemcami. Zasadą polityki Brianda od Locarna i Thoiry jest nie załatwiać spraw europejskich bez udziału Niemiec, tembardziej, że jako członek Ligi narodów i stały członek Rady Ligi mają prawo do takiego traktowania. Gdyby więc zjazd przyszedł do skutku, musiałby i Streseman wziąć w nim udział, a jego obecność wytworzyłaby „radę czterech".

Byłby to w prostej linji „spadkobierca przedwojennego „koncertu mocarstw", w którym Austro-Węgry, Niemcy, Rosja, Anglja, Francja i Włochy uważały się za uprawnione do narzucania całej Europie swej woli aż do czasu, gdy koncert wskutek huku armat się rozleciał. Nie pierwszy to byłby zresztą wypadek, że mocarstwa — jest ich obecnie tylko cztery — dążą do zajęcia uprzywilejowanego stanowiska w guście przedwojennego. Niedawno przecież z Anglji wyszła inicjatywa, żeby tym mocarstwom przyznać specjalne uprawnienia w łonie Ligi narodów! W ten sposób przyszła konferencja czterech może się zamienić w zmowę ku dyktowaniu Europie swej woli.

Dr PAWEŁ KEPLER
lekarz, radca miejski
zmarł dnia 2-go grudnia 1926 r.
Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę 5 go grudnia b r. o godzinie 1-szej w południe z domu przedpogrzebowego na izr. cmentarzu w Podgórzu.
Rodzina.

Nienawiść poza grób

Warszawski dziennik „Głos Prawdy" pisze:

Na cmentarzu dla skazańców w Rzeszowie pogrzebane zostały zwłoki profesora gimnazjalnego, autora wielu podręczników szkolnych Bolesława Łazarskiego, skazanego niewinnie na powieszenie przez wypędzającą Moskali c. k. austrjacką armję. Grozę tej strasznej śmierci powiększa fakt, że wyrok śmierci **zapadł na skutek zeznań obywateli rzeszowskich w liczbie których znajdowali się dwaj księża miejscowi, którzy niewzywani** przez sąd austrjacki zjawili się z własnej woli i złożyli fałszywe zeznania.

Dnia 30 grudnia 1918 roku, a więc już w trzy lata po śmierci odbyła się rehabilitacja powieszonego niewinnie Łazarskiego.

Zdawałoby się, że po takiej strasznej zbrodni dokonanej przez współobywateli, większej niż zbrodnia armji austrjackiej, duchowieństwo rzeszowskie, pamiętające niewątpliwie krzywdę wyrządzoną niewinnemu człowiekowi, dołoży wszelkich starań, aby odbyć ekspjację.

Stało się jednak inaczej. Gdy po 11 latach rodzina zmarłego zamierzała przenieść zwłoki do grobu rodzinnego na cmentarzu ogólnym, **urząd parafjalny w Tarnowie odmówił odprawienia nabożeństwa, asysty księdza na pogrzebie**, ponieważ „powieszony odmówił przed śmiercią pociechy religijnej".

Ponieważ przy egzekucji byli obecni żyjący jeszcze obywatele Rzeszowa, na skutek zapewnień rodziny i świadectwa grabarza, ustalano, że Łazarski **umierał po chrześcijańsku.** Wobec tego udało się rodzinie po długich prośbach „wytargować" nabożeństwo w katedrze i asystę jednego z księży.

Jeden z uczniów zmarłego, ksiądz, chciał wziąć również udział w uroczystości pogrzebowej, jednakże **sprzeciwił się temu biskup z Tarnowa**, nie pozwalając równocześnie na wypowiedzenie mów na cmentarzu, oraz odprowadzenia zwłok przy dźwięku dzwonów.

„Miłuj nieprzyjacioły twoje" — uczył Chrystus, widocznie o tem zapomniało duchowieństwo tarnowskie...

Sprawy partyjne

POWSZECHNA REJESTRACJA WSZYSTKICH CZŁONKÓW PPS.

Przypominamy, że na zasadzie uchwały Rady Naczelnej CKW, postanowił wprowadzić z dniem 1 stycznia 1927 roku nowe legitymacje członkowskie. W związku z powyższem, polecamy wszystkim komitetom partyjnym przeprowadzenie do 31 grudnia br. nowej rejestracji członków organizacji. Rejestracji tej podlegają wszyscy członkowie organizacji.

Kto z członków organizacji nie zarejestruje się w terminie wyżej podanym, ten straci swoje nabyte prawa członkowskie i w razie zgłoszenie się o ponowne przyjęcie, będzie traktowany jako nowowstępujący. — Rejestrację przeprowadzą komitety partyjne pod bezpośrednim nadzorem i odpowiedzialnością odnośnych komitetów okręgowych.

Z dniem 1 stycznia 1927 r. dotychczasowe legitymacje członkowskie będą unieważnione.

Prezydjum CKW. PPS.

---

le, a Giulio zatrwożył się. Nie podnosił powiek i myślał jeno o tem, kiedy nastąpi drugi dzień i kiedy otworzą wypożyczalnie książek. — Jeśli Pani przyjdzie do mnie, pokażę Pani moje książki. Proszę przyjść jutro o godzinie 10. Przeglądniemy odpowiednie dzieła.

— Proszę nie mówić głupstw, tylko proszę dalej wróżyć.

— Linja głowy jest z początku bardzo prosta, czysta, niezłomna, uparta.

— Tak, to prawda, taką też jestem.

— Uczciwa, niedostępna... Wszystko to prawda, aż strach mnie ogarnia przed Pańskiem jasnowidztwem.

— Linja serca natomiast...

Ręce Nanetty umknęły, a Giulio z przerażeniem podniósł oczy, jakgdyby pojąć nie mógł, dokąd one mogły się udać.

— Ktoś idzie! — szepnęła Nanetta i oparła się o fotel, biorąc książkę do rąk.

— Czyżby już Cesarino?

— Nie, Cesarino idzie zawsze z kolei wprost do klubu.

Wszedł służący i przyniósł dziennik. — Niech Wielmożna Pani przeczyta nadzwyczajne wydanie. Między Genuą a Medjolanem wykoleił się pociąg.

Nanetta zerwała się gwałtownie. — Gdzie to jest?

Przerażona szukała w dzienniku.

Nieruchomy służący odparł.

— Na trzeciej stronie.

I Nanetta przeczytała. — „Pociąg pospieszny, który odjechał z Genui o 7'30, zderzył się w pełnym biegu na stacji Lokate z pociągiem ciężarowym. Cztery wagony rozbite i spalone. Wielu zabitych i mnóstwo rannych".

— Mój Boże! A Cesarino? Janie, automobil! Jak daleko stąd do Lokate? Przynieś mi rozkład jazdy! Mój Boże! Co za nieszczęście! I to właśnie dzisiaj!

Służący wyszedł, aby wypełnić rozkazy.

Nanetta zwróciła się z irytacją do Giulia:

— I to właśnie dzisiaj, kiedy Pan mówił takie głupstwa.

— Ja?

Służący powrócił z rozkładem jazdy.

— Czy mam zaglądnąć?

— Tak, ale prędko.

— Lokate oddalone jest od Medjolanu o 15 klm. Ale szofer pojechał po Pana na stację.

— Zatelefonuj! Niech zaraz wraca! — Ledwo raczyła skinąć głową na pożegnanie Giuliowi. Oboje czuli się teraz winni i żadne z nich nie mogło oprzeć się przykremu uczuciu, że zgrzeszyli podczas, gdy mąż cierpiał lub może umierał.

Z opuszczoną głową wyszedł Giulio z pokoju.

Pokojówka przyniosła ciężkie futro, termos i flaszkę koniaku.

Nanetta zatelefonowała jeszcze do swej matki, która nie mogła nic zrozumieć o co chodzi, ponieważ była okrutnie śpiąca.

Samochód zajechał i nareszcie Nanetta mogła wraz z lokajem udać się do Lokate.

Dopiero za Medjolanem zauważyła, że lało, grzmiało i błyskało się. Wyrzuty sumienia spotęgowały się jeszcze bardziej.

Ta burza w ciemności była znakiem bożym, jawnym wystąpieniem Opatrzności przeciwko grzesznicy.

— Biedny Cesarino. Czy Mattei górował w czem kolwiek nad nim? Z głupoty staczała się coraz niżej, bez żalu i skruchy, aby tylko tak robić, jak inne.

I czyż to straszne nieszczęście nie dowodzi, że czuwają nad nią tam w górze?

Ta myśl pokrzepiła ją nieco. Jeżeli bowiem niebo, aby tylko cnoty jej ustrzec, zesłało tę katastrofę kolejową z 20, czy też 30 zabitymi i straszną burzę z piorunami i błyskawicami, to przecież nie musi być ona zwykłą kobietą. A jeśli Cesarino już nie żyje? Z pewnością już nie żyje! Już więcej z nim mówić nie będzie. Już nie okupi swej winy najtroskliwszą opieką, nie mówiąc mu — rzecz jasna — jak w myślach zgrzeszyła przeciw niemu. Nanetta cała w czerni... — Te dwa czarne kapelusze będzie można całkiem dobrze przerobić; zamiast aksamitu, weźmie się krepę. Czyż mogła przypuszczać, kiedy oglądała te kapelusze na wystawie?! A przyjaciółki... Co za męka!... Wszystkie dzienniki będą pisały o młodej pięknej wdowie, która zgnębiona i przytłoczona bólem spieszyła w ciemną burzliwą noc do swego nieszczęśliwego małżonka... Blondynkom bardzo do twarzy w żałobie. I, ten idjota Mattei! Byłby może gotów powrócić i zamęczać ją, jako narzeczony, a może i mąż! Jakież to niesmaczne! A ona niejedno mówiła mu w zaufaniu o Cesarinie. Boże! Jaki on był jej teraz wstrętny. Nigdy go nie chce już widzieć. Nie, Nigdy! — Automobil stanął. Lokaj otworzył drzwiczki.

(Dokończenie nastąpi).

Ze zjazdu biskupiego

Prasa klerykalna w Warszawie podała była — coprawda w różnych odmianach — rodzaj komunikatu zawierającego esencję tego, nad czem obradował i czego żąda świeżo odbyty zjazd kardynalsko-arcybiskupio-biskupi w stolicy. Jak zwracaliśmy uwagę, zjazd ten uchwałami swojemi usiłuje zaciążyć nad rządem — rozumie się przez to, iż pragnie poruszyć wszystkie żywioły klerykalne, podnosząc, iż Kościół katolicki jest w Polsce upośledzany.

Mianowicie komunikat w pierwszym ustępie zajmuje alarmujące stanowisko z powodu niebezpieczeństw, mających grozić w Polsce Kościołowi katolickiemu. Ustęp ten brzmi: „Dzięki wzrastającemu zanikowi praworządności, rośnie komunizm i zagraża przyszłości Polski, kiedy równocześnie na ostoję wszelkiego zdrowego ustroju, Kościół katolicki walą się **gromy**".

Drugi ustęp zwraca się przeciwko części prasy, przyczem wskazane są szczególniej dwa „nowe" organy prasowe. Podany on został w różnych dziennikach ósemkarstwa w stylizacji nieco odmiennej.

Według brzmienia organu p. Korfantego, który równocześnie **ogłasza specjalne dla siebie błogosławieństwo ks. arcybiskupa Hlonda**, ustęp ten brzmi:

„Prasa antykatolicka tak wzrosła, że w samej stolicy powstają dwa duże nowe dzienniki ze zdecydowanie wrogą Kościołowi tendencją, gloryfikując np. rząd meksykański, albo uderzając na wpływ Kościoła w publicznem wychowaniu, albo plugawiąc najświętsze rzeczy ohydnemi utworami. Wszystkie te dzienniki uchodzą za takie, które są popierane przez sfery oficjalne".

Następny ustęp zwraca się przeciwko przedstawieniom teatralnym. „Warszawianka" zupełnie go opuszcza. W innych dziennikach brzmi on:

„Zmysł publiczny jest obrażany bezkarnością wobec przedstawień publicznych, które uragają wszelkiej przyzwoitości, a cynizmem rozwiązłym zatruwają dusze młodego pokolenia".

Ten ustęp prawdopodobnie stoi w związku z przedstawieniem „Dziejów Grzechu" Żeromskiego, przynajmniej tak, jak zobaczymy, komentuje go „Głos Narodu".

Drugą aktualność — po napadzie na biskupa Kościoła narodowego, Hodura — tworzy ustęp następny:

„Sekciarstwo **doznaje opieki** ze strony pewnych czynników i depce istniejące prawa, a nieraz bezkarnie chwyta się publicznego gwałtu".

O tem jaki żywot godny zazdrości prowadzi u nas owo „sekciarstwo" pisaliśmy niedawno w „Naprzodzie".

Wreszcie o ustawie małżeńskiej czytamy, że „przygotowuje się ustawa małżeńska, która Kościołowi i społeczeństwu daje **powód do najpoważniejszych obaw o przyszłość chrześcjańskiej rodziny w Polsce**".

„Głos Narodu", komentując to „oświadczenie" książy biskupów — jak je nazywa — uderza na apatję klerykalnych żywiołów, na obojętność, z jaką tolerują deptanie religijno-moralnych ideałów.

„Zdarzyły się przecież u nas — pisze — takie wypadki, i to w ostatnich czasach, że dziennik uchodzący za organ katolickiej warstwy ludności, reklamował protestancką organizację młodzieży"!

Tą **protestancką** organizacją — jest będąca solą w oku klerykałom YMCA, instytucja, która stoi otworem dla **młodzieży chrześcijańskiej wszelkich wyznań** i siłą rzeczy w Polsce ze wszystkich jej zasobów i wzorowych urządzeń korzysta przeważnie młodzież **katolicka**.

Komisja kodyfikacyjna — woła „Głos Narodu" dalej — opracowuje ustawodawstwo małżeńskie w formie, która jest podeptaniem katolickich zasad „prawa", ale dzięki „zbiorowej bezmyślności" „miernocie myśli i woli" (tak komplementuje „Głos Narodu" klerykalne masy) znajduje to wszystko tylko słabe echo, że zaledwie „parę parafji ogłosiło sprzeciw".

Powróćmy do zarzutu bezmyślności, który wypisał „Głos Narodu" pod adresem współowieczek. Otóż pamiętamy z okresu wędrownej agitacji klerykałów przeciwko świeckiemu ustawodawstwu małżeńskiemu, że w różnych zaułkach Wielkopolski uchwalano protesty, motywowane tem, iż takie ustawodawstwo zgangrenuje życie rodzinne!!

Był to istotnie szczyt bezmyślności, albowiem ci wiecownicy nie zdawali sobie sprawy, że w Wielkopolsce istnieje właśnie to ustawodawstwo, które jako jakąś nadciągającą groźną chmurę starali się zażegnać; dalej, że wyrośliszy w tej atmosferze, powinni siebie samych i swoją dzielnicę uważać za ośrodek zarazy moralnej!

Tymczasem Wielkopolska akcentuje swoje zdrowie moralne w porównaniu z zepsuciem Warszawy, będącej dotąd... pod opieką ustawodawstwa rosyjskiego, które nie uznawało świeckich ustaw co do małżeństw i w byłem Królestwie kongresowem zniweczyło na rozkaz dzikiego satrapy Mikołaja istniejące tam świeckie ustawodawstwo.

Kwestja moralności jest kwestją charakterów a nie przepisów.

O ile menerzy klerykalni w ogromnym odsetku — jak to nieraz wykazywaliśmy — działają obłudnie, o tyle nastrajane przez nich masy klerykalne są istotnie bezmyślne...

Następnie pisze „Głos Narodu":

„Warszawski teatr wystawia „Dzieje grzechu", — część **zdrowa** młodzieży protestuje, widząc, że powołane władze nie spełniają swego obowiązku. Cóż się dzieje? Szlachetną inicjatywę młodzieży traktuje się jako „brak kultury", a organ katolickiego ziemiaństwa zamieszcza artykuł podnoszący — „walory" przedstawienia".

A więc niema gorszyciela nad Żeromskiego!

A więc dowiadujemy się nareszcie, co jest kulturą w rozumieniu „Głosu Narodu": **oblewanie wiktiolem odzieży widzów teatralnych i duszenie ich gazem**. To jest **moralność i kultura**! Do tego używa się „zdrowej" młodzieży. Na niższych stadjach i studjach kultury i moralności — młodzież ta, jako gimnazjaliści, obrzucała błotem prezydenta Narutowicza... Za to w „Kurjerze Warszawskim" pasowano ją na szlachetnych entuzjastów, przypominających owe dzieci z czasów wojen krzyżowych, które ruszyły na zdobycie Ziemi świętej... Tak się poucza podrostków, tak kształci się młodzież.

* * *

A teraz odbiegniemy trochę od spraw polskich. Kościół katolicki nie zna rozwodów, ale zna unieważnienie małżeństw — zwykle, o ile interesowanym uda się — nieraz po długich latach — wyszukać jakąś nieformalność w trybie dokonania obrzędu ślubnego.

Otóż Ameryka jest dzisiaj — jak słychać — pod wrażeniem unieważnienia małżeństwa multimilionerki amerykańskiej z domu **Vanderbilt** z jej mężem księciem angielskim **Malborough**.

Małżeństwo to, zawarte w Baltimore w r. 1895 rozwiązane zostało po **31 latach**. Uznano je w Rzymie za **nieważne**. Obie strony, które z pożycia małżeńskiego miały dzieci i które zdążyły wejść w nowe związki małżeńskie (księżna, czy „panna" Vanderbilt, wyszła za pensjonowanego pułkownika francuskiego) zwolniła rzymska „Sacra Rota" od poprzedniego związku, uznała, że nie były „małżeństwem", przyjąwszy podobno za dowiedzione, iż ówczesna (z przed 31 lat) Vanderbiltówna ślubowała swojemu mężowi nie dobrowolnie, lecz pod presją rodziny. Dość długiego potrzeba było czasu, ażeby ta prawda — wyszła na jaw.

Pytanie, czy małżeństwo składające się nie z amerykańskiej bogaczki i angielskiego księcia mogłoby się pokusić z równą łatwością o taki proces, który podobno w Ameryce nabrał — jak powtarzamy — wielkiego rozgłosu. Nie wiemy również czy i jak często zdarzały się precedensy tego rodzaju unieważnień — o ile istotnie na tej podstawie zlikwidowano małżeństwo księżniczki dolarów i jej książęcego małżonka.

Wiadomości polityczne

—o—

NOWA ORGANIZACJA KONSERWATYSTÓW POLSKICH

„Kurjer Warszawski" donosi, iż odbyło się w sali stowarzyszenia kupców polskich zebranie zwołane wskutek zaproszenia Władysława Glinki i ks. Zdzisława Lubomirskiego. — Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono założenie zespołu pod nazwą „polska organizacja zachowawcza" z siedzibą w Warszawie, mająca na celu nawiązanie kontaktu i ścisłej łączności z innemi orgnizacjami lub stronnictwami zachowawczemi w celu utworzenia jednolitego obozu wszystkich grup i elementów zachowawczych w kraju, skupienie w jedną organizację zachowawczą wszystkich tych jednostek całego kraju, które do żadnego zespołu ani stronnictwa zachowawczego nie należą, położenie głównego nacisku zamierzonych prac na zagadnienie i sprawy gospodarcze. Do tymczasowego zarządu, który poleca porozumienie z innemi ugrupowaniami zachowawczemi i zwołanie w najbliższym czasie konstytuującego walnego zebrania „Polskiej organizacji zachowawczej", wybrano p. Władysława Glinkę jako prezesa, ks. Zdzisława Lubomirskiego i Stanisława Irzyckiego jako wiceprezesów.

BRIAND O ROZBROJENIU NIEMIEC

Briand oświadczył dziennikarzom, że jego ostatnia rozmowa z Chamberlainem pozwoliła stwierdzić **identyczność poglądów** obu ministrów na całokształt problemów polityki zagranicznej obu rządów. Między innymi ministrowie postanowili, że rozbrojenie Niemiec winno być przeprowadzone na zasadach uchwalonych przez konferencję ambasadorów. Briand nie kwestjonuje prawa ministrów Rzeszy do dyskutowania sprawy interpretacji traktatu, ale z drugiej strony powinniby oni nie zapominać, że Francja jeszcze przed wejściem w życie traktatów locarneńskich złożyła dowody swej dobrej woli względem Niemiec przez zredukowanie wojsk okupacyjnych oraz ogłoszenie amnestji w stosunku do wielkiej liczby skazanych Niemców.

KONFERENCJA CZICZERINA Z STRESEMANEM

Biuro Wolffa stwierdza, że między Cziczerinem i Stresemanem toczyły się narady, które przerwane zostały wobec wyjazdu Stresemana do Genewy. Biuro oświadcza, że trudno mu oznaczyć, kiedy nastąpi dalszy ciąg przerwanej konferencji.

RZĄD SOCJALISTYCZNY W FINLANDJI

Prezydent republiki fińskiej powierzył Tannerowi, przywódcy socjalistycznej frakcji parlamentu, misję utworzenia gabinetu.

Metoda Steinacha w praktyce

W jednym z numerów „Medical Journal and Record", dr. Harry Benjamin, znakomity lekarz z Nowego Jorku, opisuje wyniki operacyj Steinachowskich, przeprowadzonych przez niego na pacjentach w Ameryce. **Odmłodził on w ten sposób przeszło stu Amerykanów, w 77% otrzymał pozytywne rezultaty.** Operacje te przeprowadzane były na mężczyznach, jako zabieg bardzo prosty (podwiązanie nasieniowodu jedno- lub obustronne). **W sześć tygodni** po operacji, opisuje dr. Benjamin, następowało **ogólne polepszenie** w stanie zdrowia pacjenta — nowy **przybytek sił fizycznych i umysłowych.** Pacjenci, ludzie starsi, przeważnie dobrze po sześćdziesiątce, czują się doskonale; o wiele intenzywniej mogą obecnie pracować (wszyscy są stale pod kontrolą dra Benjamina).

W jednym ze swoich przypadków (przypadek Nr. 98) pisze dr. Benjamin, o odmłodzeniu metodą Steinacha, jakiegoś **profesora muzyki**, mającego **69 lat**. Człowiek ten nie mógł już dobrze wykonywać swojego zawodu, a to nietylko z powodu **ogólnej utraty sił**, ale przedewszystkiem dlatego, ponieważ **prawa ręka była bardzo osłabiona**, co uniemożliwiało **grę na fortepjanie**. Ponadto cierpiał na **wzmożone ciśnienie krwi itp.** Obecnie, kilkanaście tygodni po operacji (**jednostronne** podwiązanie nasieniowodu(człowiek ten czuje się **doskonale**, nie ma już żadnych dolegliwości. **Ciśnienie krwi wróciło do normy**, pacjent przybrał na wadze itp. Co zaś dla tego chorego było najważniejszem, **minęło osłabienie ramienia**, pacjent może wykonywać swój zawód jak dawniej. Nawet **zmarszczki na rękach** miały się wygładzić. Otoczenie tego człowieka, które o operacji nic nie wie, ze zdziwieniem pyta o przyczyny tych wszystkich zmian.

Dr. Benjamin opisuje jeszcze wiele innych przypadków, z których wynika, że **operacja Steinacha ma jednak, mimo wielkiej liczby przeciwników, dużą przyszłość przed sobą.** Dodać jeszcze należy, że dr. Benjamin stosował podwiązanie nasieniowodu nietylko jako zabieg mający na celu odmłodzenie, ale także **w wielu innych chorobach** — i w wielu bardzo przypadkach miał doskonałe rezultaty.

L. G.

Strajk demonstracyjny robotników piekarskich

Zarząd główny Związku robotników przemysłu spożywczego w Polsce wzywa oddziały piekarzy do zorganizowania **strajku protestacyjnego w dn. z 5 na 6 grudnia**, to znaczy, że praca w piekarniach rozpoczyna się po strajku w dn. 6 grudnia w poniedziałek o godz. 6 wiecz. Strajk ten został ogłoszony przez Zarząd główny w myśl uchwały Zjazdu piekarzy, odbytego w Warszawie 28 listopada br. w celu **zaprotestowania przeciw pracy nocnej** w piekarniach na terenie państwa polskiego.

* * *

WALKA Z PRACĄ NOCNĄ W PIEKARNIACH

W dniu dzisiejszym ogół robotników piekarskich na wiecach, zebraniach i w pochodach, wreszcie przez jednodniowy albo raczej jednonocny strajk demonstracyjny protestuje przeciwko pracy nocnej w piekarniach. Praca nocna w piekarniach jest w Polsce ustawowo wzbroniona, jednak nieprzychylne orzeczenie Sądu najwyższego, który zaliczył piekarnie do rzędu zakładów użyteczności publicznej, gdzie może być stosowana praca nocna, faktycznie obaliło ustawę.

Dziś na całem terytorjum Rzeczypospolitej kwitnie społecznie zbyteczna, a rujnująca zdrowie robotnika i niebezpieczna dla konsumenta praca nocna. Że praca ta jest klęską społeczną, stwierdziły VI i VII międzynarodowe konferencje pracy przy Lidze narodów, które opracowały i zatwierdziły projekt **konwencji międzynarodowej o zniesieniu pracy nocnej**. Rzeczoznawcy stwierdzili, iż zabójcze warunki pracy w piekarniach, przy ciągłym pyle, gazach trujących, przy nadmiernem gorącu i szybkich zmianach temperatury wzmagają się stokrotnie przy pracy nocnej. **Z górą 50% robotników piekarskich choruje na choroby przewodów oddechowych, ogromna ilość — na gruźlicę.** Jeżeli się uwzględni, że przy pracy nocnej faktycznie niemożliwą jest kontrola sanitarna i inspekcja pracy, przekonamy się, iż robotnik piekarski jest najbardziej bezbronny i że ustawy ochronne są najmniej stosowane w piekarniach.

Ta niesprawiedliwość wobec robotnika piekarskiego mści się na całem społeczeństwie. Chleb — przedmiot najpierwszej potrzeby — przygotowywany w brudach pracującej w nocy piekarni ręką chorego robotnika, staje się nieraz najgorszą trucizną. Uczeni stwierdzili, **iż ciepło pieca nie zabija zarazków chorobotwórczych** i że lasecznikí gruźliczne od robotnika zdrowiutkie wędrują do żołądka konsumenta. W ten sposób **praca nocna w piekarniach, uniemożliwiająca kontrolę sanitarną i zachowanie czystości, zabijająca robotnika, zabija również i konsumenta.**

To też zniesienie pracy nocnej, dającej korzyść drobnej grupce przedsiębiorców, spekulujących na bezbronności robotnika, musi stać się hasłem całego społeczeństwa. I w dniu dzisiejszym, gdy robotnik piekarski, protestując przeciwko tej hańbie naszej cywilizacji, żąda ratyfikacji konwencji genewskiej o zniesieniu pracy nocnej, do protestu piekarzy przyłączy się cały proletarjat i całe społeczeństwo, żądając od rządu i Sejmu ratyfikacji konwencji genewskiej przed 1 stycznia 1927 roku.

POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE

Cały szereg nieprzychylnych okoliczności, w czem wojna odegrała dominującą rolę, złożył się na to, iż robotnik piekarski w Krakowie jest bardziej wyzyskiwany niż gdziekolwiek w Polsce. Kraków jest jedynem znaczniejszem miastem w Polsce, gdzie istnieje **praca akordowa w piekarstwie.** W Krakowie 8-godzinny dzień pracy należy do wspomnień i wreszcie praca nocna, będąca przekleństwem piekarzy całej Polski, w warunkach 18—20 godzinnej pracy w piekarniach, jest szczególnie zabójczą dla robotnika.

Istnieje w społeczeństwie usilnie przez przedsiębiorców podsycana legenda o wysokich zarobkach robotników piekarskich. W świetle cyfr legenda ta nie wytrzymuje krytyki. Szczęśliwe jednostki zarabiają po 80—90 złotych tygodniowo, stanowią one 8 do 10 proc. ogółu i pracują przeciętnie po 14, 16 i 18 godzin na dobę, czyli, że przy normalnym 8-godz. dniu roboczym zarabiałyby po 40—45 zł. I to w warunkach pracy na akord, przy ciągłym wyniszczającym organizm wyścigu, w dodatku w pracy nocnej, która winna być ceniona wyżej od dziennej.

To też legenda o „wysokich" zarobkach piekarzy musi być odrzucona, a na jej miejsce występuje ohydna prawda o nieludzkim wyzysku w piekarniach.

Podstawą tego wyzysku jest praca na akord, której stawki tak są obliczone, że przy 8-godzinnym dniu pracy robotnik musiałby umrzeć z głodu. Stąd pochodzi „dobrowolna" praca robotnika po 16 i 18, i więcej godzin na dobę, stąd pochodzi uporczywe trzymanie się akordu przez majstrów, jakkolwiek akord istnieje w Krakowie zaledwie od lat kilku i w samem mieście istnieją piekarnie, gdzie się stosuje tygodniówkę.

Obecnie toczą się pertraktacje z przedsiębiorcami. Ci ostatni proponują 25 proc. dodatku do płac akordowych, chcąc jednocześnie wciągnąć robotników do swej walki konkurencyjnej z firmą „Ziarno". Na tygodniówkę majstrowie się nie godzą, wysuwając jako motyw **wrogie stanowisko Komisji Cennikowej**, która rzekomo nie zechce uwzględnić nowego stanu rzeczy. Tymczasem cena mąki spada, kieszenie majstrów pęcznieją.

Delegacja robotnicza domaga się **natychmiastowego przystąpienia do pertraktacji, na zasadzie uznania płacy tygodniowej, 8-godzinnego dnia pracy i uznania Związku.** Nowa umowa obowiązywałaby od 1 stycznia 1927 r. do tego zaś czasu musiałaby obowiązywać 25 proc. podwyżka do cen akordowych. Dziś przedsiębiorcy dadzą definitywną odpowiedź, a walne zebranie robotników piekarskich odpowiednio na nią zareaguje.

Faktem jest, że zarówno dla unormowania płac jak dla przestrzegania ustawy o 8-godzin. dniu roboczym, jak wreszcie dla zmniejszenia bezrobocia (około 20 proc. robotników bezrobotnych) koniecznem jest przejście z akordu na płacę tygodniową!

A. W.

Z dnia

TYGODNIOWA PAŃSZCZYZNA U KS. PROBOSZCZA

W Zagłębiu Dąbrowskiem we wsi Bobrowniki rozlepiono z polecenia miejscowego proboszcza ogłoszenie następującej treści:

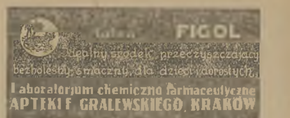
„Podaje się do publicznej wiadomości mieszkańcom Bobrownik, że kartki, na które otrzymuje się pracę w kop. „Andaluzja" można otrzymać **na plebanji** u ks. L. Olczakowskiego w Bobrownikach, miejscowego proboszcza; za pośrednictwo należy się: **tydzień pracy przy budowie nowej plebanji i spełnienie warunku, iż na Dom Ludowy w Bobrownikach robić nigdy nie pójdzie.**"

Nieszczęśliwi bezrobotni, którzy spełnią te pełne „miłości bliźniego" warunki ks. proboszcza, odrobiwszy **tygodniową pańszczyznę** na plebanji otrzymują następujące polecenie do kopalni:

„Przesyłam niniejszem robotnika X. Y. i proszę o przyjęcie, gdyż jest to dobry katolik i uczciwy pracownik.

Z pow. ks. L. Olczakowski".
Pieczęć parafji Bobrowniki.

W ten sposób miłosierny duszpasterz spieszy z pomocą nieszczęśliwym swoim parafjanom, którzy nie posiadają pracy.



KRONIKA

—o—

Kraków, 5 grudnia.

MINISTER NIEZABYTOWSKI W KRAKOWIE. W nocy z soboty na niedzielę przejechał przez Kraków minister Kwiatkowski w drodze powrotnej do Warszawy. Dziś rano przybędzie do Krakowa min. rolnictwa Niezabytowski w towarzystwie dwóch dyrektorów departamentów. Minister otworzy wystawę drobiu i zwierząt domowych w ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Zwierzynieckiej, poczem weźmie udział w posiedzeniu przedstawicieli związków gospodarczych i rolniczych w sali Towarzystwa rolniczego.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI JANA KASPROWICZA odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, urządzona staraniem VI Koła TSL. Na program złożą się: przemówienie prof. Uniw. Jag. dra Tadeusza Sinki, deklamacje utworów Jana Kasprowicza, które wygłoszą artyści teatru im. J. Słowackiego pp. Ludwika Śniadecka i Artur Socha, śpiew p. Zofji Bandrowskiej Osmeckiej art. oper. z akomp. prof. St. Ablamowicz-Mayerowej, występ chóru krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo" pod kier. prof. Bolesława Wallek-Walewskiego i gra na fortepjanie p. Marji Strzemień-Stroynowskiej. Bilet wstępu na miejsca siedzące 1 złoty, stojące 50 groszy.

UROCZYSTE ZAPRZYSIĘŻENIE SZEREGOWYCH rocznika 1905 wszystkich wyznań urządza dziś garnizon krakowski, poprzedzone nabożeństwami, odprawionemi przez kapelanów wojskowych, a mianowicie: dla szeregowych wyznania rz.-kat. na dziedzińcu koszar im. Gen. Bema (5 p. a. c.) przy ul. Rakowickiej o godzinie 10'30, dla szeregowych wyznania grecko-kat. w cerkwi św. Norberta przy ul. Wiślnej o godzinie 9; dla szeregow. wyznania ewangelickiego w kościele ewangelickim przy ul. Grodzkiej o godzinie 9; dla szeregowych wyznania prawosławnego w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Mogilskiej o godzinie 9; dla szereg. wyznania mojżeszowego w bóżnicy postępowej — przy ul. Miodowej o godzinie 9. Właściwy akt zaprzysiężenia odbędzie się dla wszystkich wyznań na dziedzińcu koszar im. Generała Bema (5 p. a. c.) o godzinie 11 w obecności dowódcy O. K. V., Komendanta Garnizonu, Komendanta Miasta, wszystkich dowódców formacyj, oraz przedstawicieli władz. Uroczystość zakończy defilada.

ILU LEKARZY POSIADA KRAKÓW? Miejski urząd zdrowia wydał spis lekarzy zamieszkałych w Krakowie i uprawnionych do wykonywania praktyk lekarskich. Według tej statystyki ogółem mieszka w Krakowie 432 lekarzy, w tem 69 kobiet. — Najwięcej jest lekarzy chorób wewnętrznych (125), dalej lekarzy bez określonej ściśle specjalności i praktykujących w szpitalach (54), specjalistów ginekologów 55, dentystów 35, lekarzy chorób skórnych i wenerycznych 30, chirurgów 27, lekarzy chorób dzieci 26, neurologów i psychjatrów 22, okulistów 13, laryngologów 13, bakterjologów 7, — roentgenologów 6, oraz po jednym lekarzu przyrodolecznictwa i kosmetyki. Nie praktykujących lekarzy jest 10, a w służbie rządowej 7. Z pośród lekarzy niepraktykujących, są przeważnie wysłużeni wojskowi i kilku profesorów Uniwersytetu Jagiell. Wedle wyznania lekarzy żydów jest 160, czyli blisko 40 procent.

ZAKOŃCZENIE ZATARGU W CUKIERNI P. NOWOROLSKIEGO. Zatarg między cukiernią p. Noworolskiego a pracownikami, który wynikł z powodu wydalenia kilku zawodowych kelnerów człon ków związku zawodowego pracowników gastronomicznych, w miejsce których p. Noworolski przyjął niekwalifikowane i nie mające w myśl umowy zbiorowej prawa do pracy w zakładach gastronomicznych siły żeńskie, został zlikwidowany. — P. Noworolski zobowiązał się wobec delegatów związku przyjąć natychmiast kwalifikowanych pracowników za pośrednictwem związku. Podkreślić należy, że zatarg trwał przez trzy dni, w czasie których cukiernia była blokowana przez bezrobotnych pracowników gastronomicznych oraz przez towarzyszów z innych klasowych związków zawodowych. Podczas blokady nie doszło do najmniejszych eksesów. „Goście" odsiadywali pracownicie do zamknięcia lokalu przy małej czystej sodowej...

Z OBSERWATORJUM KRAKOWSKIEGO komunikują: W listopadzie br. średnia temperatura powietrza osiągnęła w Krakowie, według spostrzeżeń tutejszego obserwatorjum, nienotowaną jeszcze ani razu w ciągu 101-letniego istnienia stacji meteorologicznej wysokość 9 i pół stopni Celsiusa, przekraczając temperaturę średnią listopada o przeszło 7 stopni. Najwyższe temperatury listopada były dotychczas notowane w ciągu stulecia w latach 1892 (6'2 stopni), 1898 (5'5 stopni), 1906 (6'2 stopni), 1911 5'5 stopni), 1913 5'7 stopni). Z pewnem prawdopodobieństwem (ale tylko prawdopodobieństwem, nie pewnością) można na zasadzie badań statystycznych Mereckiego oczekiwać, że i **grudzień tegoroczny będzie cieplejszy od przeciętnego.** Ten fakt zaś że mieliśmy świętą Barbarę na lodzie, według skrupulatnych badań meteorologa Niebrzydowskiego nie ma żadnego znaczenia objektywnego dla przepowiadania pogody na Boże Narodzenie.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE od 28 listopada do 4 grudnia wykazują wypadków: na szkarlatynę 24, na tyfus brzuszny 2, na dyfterję 4, na różę 3, na odrę 2, na koklusz 3 wypadki.

ROZBUDOWA TARGOWICY MIEJSKIEJ. W piątek odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej pod przewodnictwem wiceprez. p. Ostrowskiego. Na podstawie referatów naczelnika Administracji akcyzy Dra Zawadzkiego uchwalono: nadbudowę domu administracyjnego targowicy miejskiej celem powiększenie lokalu dla krakowskiej kasy targowej, oraz celem dostarczenia większej liczby mieszkań dla funkcjonarjuszy miejskich; przedłożyć sekcji skarbowej i Radzie miasta do uchwały sprawę kasy targowej; wreszcie ulgi w opłatach mytniczych dla tych właścicieli zaprzęgów i aut, którzy mieszkają na terytorjum miasta, jednak poza linją mytniczą i których rogatka oddziela od centrum miasta.

PROGRAM NIEDZIELNEJ „CZARNEJ KAWY" Syndykatu dziennikarzy krakowskich, która odbędzie się 5 bm. w sali restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim, obejmuje koncert mistrzowskiej orkiestry 20 pp. oraz występ art. oper. Chmielowej, dalej duet na kornetach, wykonany przez pp. M. Sucheckiego i J. Kastnera. Część fortepianową objął pianista Pewzner. W części baletowej Halusia Motyczyńska, uczenica szkoły baletmistrza Morawskiego odtańczy Mazurka Chopinowskiego. — Początek programu o godzinie 5 popołudniu.

„LIGA NARODÓW, MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA A PALESTYNA". Pod powyższym tytułem wygłosi znany przywódca Weltverbandu „Poale Syon" członek Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej B. Locker odczyt, który odbędzie się dnia 6 grudnia br. o godzinie 8 wiecz. w wielkiej sali Kahału, Krakowska 41. W odczycie omówione będą: 1) Liga narodów czem jest, a czem winna być; 2) Ewolucja Ligi narodów od Wersalu; 3) Stanowisko socjalistów wobec Ligi nar.; 4) System mandatowy w teorji i praktyce; 5) Liga narodów a rząd mandatowy w Palestynie; 6) Odrodzenie bliskiego Wschodu; 7) Stosunki żydowsko-arabskie; 8) Kolonizacja jako problem międzynarodowy; 9) Stosunek międzynarodówki do Palestyny; — 10) Nasza rola w międzynarodówce. Odczyt Lockera, wybitnego znawcy problemów międzynarodowych i żydowskich budzi powszechne zainteresowanie.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We wtorek dnia 7 bm. o godzinie 8 wieczór prof. Dr. Stanisław Wędkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Bilans rojalizmu francuskiego". Wstęp dla członków klubu. Goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Dziś została otwarta o godzinie 11 przedpołudniem w pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim wielka retrospektywna wystawa dzieł prof. T. Aksentowicza (ze zbiorów krakowskich). Na wystawę tę złożyły się obrazy wielkiego artysty ze wszystkich epok jego twórczości. Ponadto na tę wystawę przysłali obrazy: A. Terlecki, S. Muller, Połczyński, Lewkowicz, Machalski i inni.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE ROBOTNIKA. Wczoraj w nocy podczas pilnowania nowobudującego się domu przy ul. Szwedzkiej na Dębnikach, uległ śmiertelnemu zaczadzeniu 26-letni Józef Kukla, robotnik. Kukla zaczadził się od piecyka koksowego, ogrzewającego ścianę. Martwe zwłoki Kukli znaleziono nad ranem. Wszakże zabiegi lekarza pogotowia przywrócenia Kukli do życia były bezcelowe.

AMATORZY PALTOTÓW. Zima w całej pełni, a tu wielu ludziom brak nakryć zimowych. Są tacy jednak, którzy mają palta, kubraczki, ale i tak pożądają cudzej własności. Łapczywość swoją doprowadzili do tego, że skradli p. Hamburgerowi (ul. Mikołajska 20) nowiutkie palto, a p. E. Rectal (ul. Librowszczyzna l. 27) kurtkę futrzaną. Tak złodzieje sobie zażartowali z p. Hamburgera i p. Rectal.

Otwarcie Wystawy drobiu, gołębi, królików, owiec, ryb itd. w Krakowie

Dziś w niedzielę odbędzie się o godzinie 11 rano w ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Zwierzynieckiej 26 uroczyste otwarcie Wystawy drobiu, gołębi, królików, owiec, kóz, psów, ryb itd. Obecnym przy otwarciu a następnie urządzającym przedstawi się imponujący widok. Wystawa bowiem tak rozmiarami jak również urządzeniem pawilonów przewyższa wystawy poprzednie. Obejmuje ona 10 działów, pomieszczonych w 5 pawilonach.

W dziale drobiu podziwiać można naprawdę wybitne okazy ras krajowych i zagranicznych. Razem prawie 600 eksponatów. Dział gołębi dzieli się na gołębie rasowe przedstawiające 38 ras i pocztowe. Nader interesującym jest dział naukowy weterynarji gospodarczej.

W dziale tym osobny róg sali zajmują ulubieńcy Krakowa, gołębie Marjackie, umieszczone w specjalnie zbudowanej miniaturowej wieży Marjackiej.

Dalej znajduje się 23 ras psiego rodu w osobnym pawilonie.

Z psami sąsiaduje pawilon owiec i kóz tatrzańskich, pilnowanych przez baców. Osobny pawilon zajmuje efektowna grota rybna.

Z wystawą jest połączony także dział handlowy, umieszczony w osobnym pawilonie. Wystawa obecna jest rzeczywiście dobrze urządzona, obficie obesłaną, co dowodzi, że jednak wystawcy mają zaufanie do Krakowa i tut. Komitetu wystawy.

—ooo—

Bankructwo Spółki akcyjnej „Olka Tarnawiaka"

Są rozmaite spółki akcyjne — ale ostatnio zawiązała się nader oryginalna **spółka z nieograniczoną poręką pod dyrekcją „Olka Tarnawiaka".** Była to spółka złodziejska, posiadająca **kilka ekspozytur w Krakowie i na prowincji.** Agenci tej spółki, to wytrawni doliniarze, strychulce, kasiarze itd., słowem dobrane towarzystwo, **zarejestrowane urzędowo w policji i w rejestrze sądowym.** Urządzali oni grupami wyprawy nocne i dzienne i kradli mienie obywateli Krakowa, okolicznych miasteczek, a nawet nie gardzili wsią. Po takich wyprawach znosili **zdobycz do Olka Tanawiaka** (tak go nazywano w świecie złodziejskim — właściwe jego miano Staś Rzepczyński). Olek wzywał do siebie wtedy kupców z okolicznych miejscowości, mających miano paserów — i ci **wywozili towar na sprzedaż wozami na prowincję, gdzie go spieniężali na jarmarkach.** Interes szedł dobrze — ale na wszystko przychodzi koniec. **No i spółka się wywaliła.** Wkroczyli sułani i **całą rzeszę „urzędników" Spółki akcyjnej nakryto,** następstwem czego było zamknięcie ich do „miecha". Są to: główny macher spółki, niby dyrektor „Olek Tarnawiak" czyli Staś Rzepczyński, dalej jego wytrawni „urzędnicy" Wiesio, Adam Zabłocki z Krakowa, Józef Jarosz z Bochni, Ignacy Taubman z Wiednia, Jan Sroka z Własani, Antoni Woźniak z Wieliczki. Aleksander Ciekliński z Tarnowa, Józef Bugaj i inni. Wśród agentów tej spółki tj. paserów znajdują się nazwiska: 70-letnia matrona Magdalena Limanówka false Limanowska, „Herbisia", a właściwie Zofja Faroń ze Słomnik i zwana „dziubara" Katarzyna Wojasińska. Stwierdzono dotąd, że **spółka „Olka" dopuściła się 30 kradzieży.** Naturalnie przeprowadzono w mieszkaniach powyższych ananasów rewizje, które **wydały poważny rezultat. Znaleziono tam olbrzymie magazyny z bielizną, ubraniami** itd. **Wystawa „konkursowa"** znalezionych u szajki rzeczy odbędzie się w hotelu „pod Telegrafem" w dniach 6 i 7 bm. **Jawcie się wszyscy ci, którym zginęły rzeczy, a może znajdziecie je na wystawie.**

—ooo—

PRZYGODA MAJCHRA NAD MAJCHRAMI SUSUŁA. Znany dobrze kronikom policyjnym majcher nad majchrami Susuł Tadeusz zalewał onegdajszej nocy robaka wraz z przyjacielem swoim Waciem Pytlińskim, w jednej z knajpek na Kazimierzu. Od zwierzeń tajemnych, przyszło do bijatyki i fechtunku na „nożyki". A ostre były — to też obaj sobie dogodzili. Po walce udali się raniutko do lekarza na pogotowie, bo nie chcieli robić wrażenia „budą ratunkową", zajeżdżającą na ulicę Szeroką po policjantów. Lekarz stwierdził u walecznego Susuła kłótą ranę na głowie, a u godnego Susuła Pytlińskiego, głęboką ranę na ręce. Djabeł nie śpi. „Wlazł" policjant na pogotowie ratunkowe i zabrał walecznych przyjaciół ze sobą, aby ich umieścić „pod Telegrafem".

JÓZIO MA PECHA. Żył sobie jak wolny ptaszek Józio Karamański. Był bez zajęcia, ale miał zawsze pieniądze i oblubienicę, z którą bujał po knajpach na Kazimierzu. Józia znała policja, jako zawodowego strychulca, t. j. specjalistę od strychów. Pech, że po każdej większej kradzieży strychowej odwiedzały go władze bezpieczeństwa, no i zwykle znaleziono w jego cichym pokoiku przy ul. Szewskiej (tam bowiem założył gniazdko dla swojej Zosi), jakieś przedmioty pochodzące z ostatnich kradzieży strychowych. I tak: Józio, co odsiedział pokutę w klasztorze św. Michała, to znowu wracał z powrotem w gościnne progi więzienia. I teraz nie minęło kilka tygodni od opuszczenia wrót więziennych przez Józia — znowu Józiu siedzi. A za co spyta się? Jest on ofiarą swojego fachu — włamał się na strych domu pod l. 16 przy ul. Zielonej i jak przystało na Józia — zabrał p. Jaroszowej suszącą się bieliznę. Józio twierdzi, że ma pecha.

„KTOŚ" I ZAMEK WERTHEIMOWSKI. Przy ul. Przemysłowej kwitnie także przemysł złodziejski. Mieszkańcy tej ulicy zaopatrują się w silne zamki do drzwi, aby złodziejom utrudnić często wizyty, jakie składają lokatorom położonych tam kamienic. Niestety i to nie pomaga. Cóż oprze się sztuce wytrychowców. P. Florczykowie mieli także doskonały zamek wertheimowski i nigdy nie przypuszczali, by ktoś mógł się dostać do ich mieszkania. „Ktoś" jednak mistrzem był, zniszczył zamek, wszedł do mieszkania p. Florczyków i to w samo południe — no i skradł — garderobę, oraz bieliznę wartości 700 zł. Cóż jest bliższego od złodziejskiej ręki — kryminał na złodzieja.

ŚW. MIKOŁAJ. W dniu dzisiejszym urządza Związek zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) w sali Saskiej Mikołajówkę z zabawą dla dzieci od godz. 4 do 8, od godz. zaś 8 do 12 dancing dla dorosłych. Dochód na cele oświaty zawodowej. Liczne niespodzianki. Bufet obfity i tani. Jazz-band. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami.

CZARODZIEJSKIE ZNIKNIĘCIE DOLARÓW Z BIURKA. P. Reichert Eugenjusz mieszka przy ul. Florjańskiej 28 — w Śródmieściu. Posiada ładne mieszkanie, a w niem biurko. W biurku zamknął 20 dolarów i schował klucz do kieszeni. Wczoraj chciał oglądnąć dolary, czy się nie podwoiły, — otwiera biurko, patrzy — znikły. Patrzy do ceduły giełdowej, przecież kurs dolara ten sam. Panie Reichert nie trzeba chować dolarów, ale obracać niemi, zarobiłoby się trochę, a tak zakołatał pan do policji, że skradziono je panu. Cóż zrobi policja — może znajdzie amatora pańskich dolarów — a jak nie?

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem poraz 7-my „Akropolis" St. Wyspiańskiego, popołudniu poraz ostatni w sezonie świetna komedja Montgomery'ego „Cały dzień bez kłamstwa" po cenach zniżonych. Jutro w poniedziałek na przedstawieniu popularnem „Proboszcz wśród bogaczy", który w pełni powodzenia zeszedł z afisza i po tem powtórzeniu ustąpi znów miejsca dalszej serji przedstawień „Akropolis". Artystyczny program „Akropolis" jest do nabycia w księgarniach Gebethnera, Krzyżanowskiego i w agencji „Ruchu" w Grand hotelu.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Operetka „Baron Kimmel" grana będzie dziś i dni następnych do środy włącznie w obsadzie premjerowej. Dziś w niedzielę o 3'30 popołudniu po cenach popularnych „Święty Mikołaj na weselu laleczki". W czasie przedstawienia rozdawane będą dziatwie liczne podarki. We środę o 3'30 popoł. operetka „Żołnierz Marysieńki". Ceny popularne. Z premjery melodyjnej operetki Benatzkyego „Adieu Mimi" próby pod reżyserją dyr. T. Pilarskiego, kierown. muzycznem prof. Yrley-Jurkiewicza w pełnym toku. Tańce i ewolucje układa baletmistrz W. Morawski. Partje główne grają Elna Gistedt i Tadeusz Pilarski.

„AIDA" W STARYM TEATRZE. Janina Korolewicz-Waydowa, Marceli Sowilski i Aleksander Michałowski wykonają dziś w niedzielę estradowo najpiękniejszą i melodyjną operę Verdi'ego „Aidę".

Partję Amneris wykona M. Lewandowska, znana mezzo-sopranistka. Bilety do nabycia od 10—1 i od 5 popołudniu przy kasie Starego Teatru.

KRAKOWSKI „CHÓR AKADEMICKI" zagości poraz ostatni przed ferjami dnia 7 bm. w Tarnowie i dnia 8 bm. w Rzeszowie. Oba koncerty znanej drużny śpiewaczej ściągną bezwątpienia rzesze sympatyków i gości. Kierownictwo artystyczne objął p. prof. Świerzyński, mistrz w wydobywaniu efektów muzycznych w pieśniach ludowych, objętych również programem koncertu. Współudział w koncertach przyjęli: p. Dziewińska, artystka opery, Matuszyk (tenor) i Petecki (baryton).

—ooo—

SPORT

TURYSCI — CRACOVIA. Dziś o godzinie 2 popołudniu spotkają się na boisku Cracovii mistrz Łodzi z mistrzem Krakowa. Atrakcyjne te zawody mimo spóźnionej pory obudziły w sportowych kołach Krakowa silne wrażenie. Obie drużyny wystąpią w swych pełnych składach.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW RKS „LEGJA" odbędzie się w niedzielę 5 bm. w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5 III p. o godz. 9'30 rano. W razie braku kompletu ilości członków, przewidzianego w myśl statutu, Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym lokalu o godz. 10 rano bez względu na ilość członków. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza się.

ZARZĄD SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ KS. CRACOVIA zawiadamia, iż walne zgromadzenie sekcji odbędzie się we środę 8 grudnia bm., a nie we czwartek 9 grudnia, jak mylnie podano.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW KS. CRACOVIA. Z powodu niemożności wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu według poprzednio ogłoszonego terminu na dzień 9 bm. kierownikowi sekcji p. dr. Centarowskiemu, przesuwa się termin Walnego zgromadzenia na dzień 9 bm. o godz. 6 wieczorem, w razie braku kompletu o godz. 7 bez względu na ilość członków. Zgromadzenie odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej 6.

—ooo—

Z Polski

WITOS SKARŻY. Przed kilku miesiącami odbył się w Brzeżanach wiec, zwołany przez posła Bryla, na którym przemawiał adwokat ze Lwowa dr. A. Matkowski. W związku z majowym przewrotem mowca, piętnując rząd chjeno-Piasta, zaznaczył, iż Witos wykorzystywał swe stanowisko dla własnych korzyści. Poseł Witos, zawiadomiony przez jakiegoś swego zwolennika, oskarżył w tamtejszym sądzie dr. Matkowskiego o naruszenie czci.

Przed niedawnym czasem odbyła się tam rozprawa, przyczem wyrokujący sędzia p. Hornik, nie dopuścił dowodu prawdy i zasądził p. Matkowskiego na grzywnę tysiąca złotych. Zasądzony apelował od wyroku. Wobec tego odbyła się onegdaj przed senatem apelacyjnym rozprawa, której przewodniczył prezes tamtejszego sądu dr. Gela. Wyrok pierwszej instancji został zniesiony i przyjęto wniosek oskarżonego o przeprowadzenie dowodu prawdy. Ponowna rozprawa w tej sprawie budzi wielkie zainteresowanie, gdyż powołano jako świadków liczne osoby ze świata politycznego, oraz ze sfer rządowych.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KU CZCI POLEGŁYCH. Dnia 3 bm. o godzinie 10 rano odbyła się w katedrze św. Jana w Warszawie uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku czci poległych za ojczyznę w latach 1914—1921. Na uroczystości obecny był prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, przedstawiciele rządu, duchowieństwa, generalicji, członków zagranicznych misyi wojskowych i instytucyj społecznych. Nabożeństwo za dusze poległych odprawił ks. kardynał Kakowski, kazanie wygłosił ks. Szlagowski.

PIERWSZY ŚNIEG W WARSZAWIE. W sobotę rano spadł pierwszy śnieg w Warszawie, który pokrył ulice i dachy białą powłoką.

NADUŻYCIA W FUNDUSZU BEZROBOCIA. W funduszu bezrobocia w Katowicach i Pszczynie wykryto poważne nadużycia. Kierownik biura w Katowicach, Nowak, został aresztowany za przywłaszczenie sobie 3.000 złotych. Również w Pszczynie stwierdzono brak większych kwot pieniężnych. — Kierownik biura, Gralka, karany już swego czasu za sprzeniewierzenie, oraz dwaj urzędnicy, zostali zawieszeni w urzędowaniu.

DROŻYZNA. W Łodzi wedle obliczenia drożyzna wzrosła o 2'05 proc., w Poznaniu o 4'93%.

ARESZTOWANIA W ŁODZI. Nocy ubiegłej policja łódzka dokonała szeregu rewizji u działaczy komunistycznych. Zabrano obfity materjał obciążający, wiele odezw, maszyny do drukowania itd. Aresztowano 18 osób.

WYKRYCIE LOTNEGO DOMU GRY. Nocy ubiegłej kierownik lotnej brygady urzędu śledczego komisarz Sztabholc wykrył w domu Nr. 40 przy ul. Pawiej w Warszawie w mieszkaniu Neuhausa (przezwiskiem „Bawarnik") lotny dom gry hazardowej w karty. Na miejscu przy grze zastano 32 osoby na czele ze słynnym karciarzem Stanisławem Bronzem. Policja skonfiskowała 308 sztuk kart. Ponieważ wśród graczy byli osobnicy znani już z rejestrów w urzędzie śledczym, przeto wszystkich zaprowadzono do urzędu śledczego, gdzie sporządzono odpowiednie protokoły i kilku graczy zatrzymano, pozostałych zwolniono.

NADUŻYCIA W WILEŃSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ. Z Wilna donoszą, że komisja ministerjalna w czasie badania gospodarki dyrekcji kolei wileńskiej wykryła „niedokładności" przy budowie gmachu kolejowego w Stołpcach, w następstwie czego zawieszono w czynnościach naczelnika wydziału drogowego p. Bysterzanowskiego, oraz weszło doniesienie na trzech wyższych urzędników.

—ooo—

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI W ROSJI. W pobliżu Leninakan (dawniej Aleksandropol) zniszczyło silne trzęsienie ziemi miejscowość Kapli. Liczba ofiar, dotychczas nie jest jeszcze znana.

WYBUCH W KOPALNI. Podczas eksplozji w kopalni w Wellington (N. Zelandja) zasypanych zostało 9 górników. Jeden z nich został uratowany.

Jeszcze zaostrzenie dekretu prasowego?

Warszawa, 4 listopada (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiejszy „Ekspres Poranny" przyniósł wiadomość o treści przygotowywanego przez rząd nowego dekretu **kagańcowego, skierowanego przeciwko wolności prasy.** Wedle tej wiadomości kary na wydawców, redaktorów oraz autorów artykułów, nie podobających się rządowi, mają być **jeszcze podwyższone.** Poza tem ma być utrzymany punkt przewidujący **obowiązek wyjawienia nazwiska autora artykułu.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, nie jest rzeczą pewną, czy wiadomości „Ekspresu Porannego" są ścisłe, niemniej jednak mają cechy prawdopodobieństwa.

—ooo—

Pożyczka Morgana dla Polski?

Z DILLONEM ZERWANO

Warszawa, 4 listopada (tel. własny „Naprzodu"). Do Warszawy przybyli reprezentanci amerykańskiej grupy bankowej Morgana. Celem ich przybycia do Warszawy są pertraktacje z rządem w sprawie **ewentualnej pożyczki dla Polski.**

Rokowania pomiędzy rządem polskim a domem bankowym Dillona w sprawie zrealizowania drugiej raty pożyczki polskiej, **zostały zerwane przez rząd polski,** ponieważ warunki tej pożyczki byłyby dla nas w wysokim stopniu niekorzystne.

POSEŁ JAN KWAPIŃSKI

Zerwanie rokowań między Związkiem zaw. robotników rolnych a Związkiem ziemian

O co powstał spór?

Istota zatargu, który doprowadził do zerwania rokowań, polega zasadniczo na dwóch punktach: **1) Sprawa kartofli i pól pod kartofle.**

Związki robotnicze domagają się, żeby robotnicy rolni otrzymywali połowę gotowych kartofli, a połowę pola pod kartofle, żądanie to nie jest żadnym żądaniem podwyżkowym, tylko sprawą zabezpieczenia zarobków robotniczych do pewnego minimum.

Dotychczasowy stan jest krzywdzący albowiem przekłada na robotników całkowite ryzyko na wypadek nieurodzaju. Sądziliśmy, iż żądania nasze żeby ryzyko nieurodzaju podzielić do połowy pomiędzy pracodawców a robotników jest tak naturalne, iż nie powinno budzić wcale sporów.

2) Punkt zasadniczy a ze stanowiska moralnego absolutnie słuszny — **sprawa ochrony długoletnich pracowników.**

Dotychczasowe umowy polubowne regulowały sprawę długoletnich pracowników w sposób niepodlegający żadnym wątpliwościom. Umowa głosiła, że pracownicy rolni, którzy przepracowali na dobro gospodarstwa 25 lat nie mogą być zwolnieni z pracy.

Związek Ziemian rozumiał umowę w ten sposób, iż ochrona ta miała dotyczyć tylko jednej kategorji robotników rolnych, a mianowicie „ordynarjuszy" my zaś uważamy, iż 25 lat pracy na folwarku winno obejmować wszystkich robotników rolnych bez względu na charakter ich pracy.

Spór ten, jest dla nas sporem natury moralnej, nie możemy bowiem zgodzić się na to, żeby spracowanych ludzi wyrzucano na bruk, jedynie z tytułu właśnie ich długoletniej pracy.

Budowa nowego mostu na Wiśle w Krakowie a bezrobocie

Państwowe biura pośrednictwa pracy wykazują wzrost bezrobotnych, tymczasem przy budowie nowego mostu nie zatrudniają robotników miejscowych, tylko roboty kamieniarskie oddaje się za granicę do Czech, zaś robotnik polski ginie z głodu, skazany na zasiłek z funduszu bezrobocia.

Kamieniarze byli w tej sprawie 4 razy u p. prez. Rollego i u p. wiceprez. Sarego, gdzie im. przyrzeczono, że będzie się te roboty robić w Krakowie. W tej samej sprawie byli w delegacji tow. poseł dr. Bobrowski i tow. senator Englisch u p. wojewody Darowskiego, który przyrzekł tę sprawę zbadać. Na polecenie tow. pos. Bobrowskiego udaliśmy się do p. inż. przedsiębiorcy Hajduka, żeby zatrudnił miejscowych ludzi, ten nam odpowiedział, że go nikt do tego nie zmusi, że robotnik czeski jest tańszy od nas.

Przecież rząd przyspieszył budowę mostu, aby dać zatrudnienie krakowskim a nie czeskim robotnikom. Nie na to są fundusze, z których się buduje most, żeby sobie p. inż. Hajduk nabijał kieszenie, ale by ulżyć doli robotniczej w strasznym czasie bezrobotnym. Głód jest złym doradcą — prosimy tow. radców miejskich i tow. posłów, aby się tą sprawą zajęli i zrobili z tą sprawą porządek.

Org. kamieniarzy w Krakowie.

Kurjerkowe alarmy o strajku w przemyśle naftowym

Od dwóch dni krakowski „Kurjer" przynosi alarmujące wiadomości o strajku w przemyśle naftowym. Wedle tych wiadomości strajk objąć miał wszystkie prawie rafinerje nafty w Drohobyczu, Krośnie, Czechowicach i Trzebini. W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco: Osławiony Czuma, chcąc ratować ginące swe wpływy wśród robotników zorganizowanych w Związku rob. przemysłu chemicznego, zainscenizował wśród nich strajk, rzekomo na tle żądań o podwyżkę zarobków. Agitacja Czumy odniosła tylko częściowy skutek: zastrajkowano i to nie w całości w Drohobyczu w rafinerjach „Nafta" i „Galicja", natomiast w państwowej rafinerji „Polmin" i w „Drosie" strajku zupełnie niema.

Taksamo nieprawdziwą jest informacja o strajku w Trzebini. Zjawił się tam wprawdzie w piątek wysłannik Czumy, podburzając do strajku, ale robotnicy nie chcieli go nawet słuchać i wyprosili go za bramę.

Częściowy strajk ma dotąd w objętych nim rafinerjach przebieg spokojny. O udziale w strajku robotników w kopalniach nafty niema mowy.

—ooo—

TELEGRAMY

Sejm zwołany na 10 grudnia

Warszawa, 4 listopada (tel. własny „Naprzodu"). Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na piątek 10 grudnia.

Minister Zaleski za współpracą pokojową

Paryż, 4 grudnia (PAT). „Matin" zamieszcza wywiad z ministrem Zaleskim. Minister oświadczył, że warunkiem przywrócenia zdrowego i normalnego życia jest przedewszystkiem **bezpieczeństwo**, które może być zapewnione przez **rozbrojenie**, kontrolę nad zbrojeniami oraz przez **poprawę stosunków międzynarodowych**. Minister dodał, że śledzi z wielkiem zainteresowaniem sprawę zbliżenia francusko-niemieckiego. Istniejące obecnie gwarancje pokoju — mówił minister — mogą być zastąpione przez inne gwarancje bardziej trwałe i skuteczne. Pomiędzy mną a Briandem, zakończył minister, istnieje **wielkie podobieństwo poglądów**, możemy więc bez trudności współpracować nad jednem **dziełem pokoju**, posługując się jednakowemi metodami.

Gdańsk usprawiedliwia się przed Ligą narodów

WINĘ ZRZUCA NA POLSKĘ

Gdańsk, 4 grudnia (PAT). Senat przedłożył Lidze narodów memorjał w sprawie uzdrowienia finansów gdańskich. W memorjale tym według doniesień prasy gdańskiej zaznaczono m. in. że w sprawie prowizorycznej umowy celnej zawartej między Polską a Gdańskiem w Genewie wyłoniły się pewne wątpliwości, które starano się usunąć w drodze rokowań między Polską a Gdańskiem, porozumienia jednak **nie osiągnięto**. Tem niemniej, o ile sprawa podziału dochodów celnych pomiędzy Polską a Gdańskiem zostanie załatwiona, senat niezwłocznie wprowadzi w życie wzmiankowaną umowę. Kwestja monopolu tytoniowego w Gdańsku nie mogła być dotychczas uregulowana, ponieważ Polska oświadczyła w dniu 8 listopada, **że ma poważne zastrzeżenia** co do projektu przedłożonego jej przez senat gdański, wobec tego nie może zaaprobować powyższego projektu. Ustawa monopolowa może być ogłoszona w ten sposób, aby monopol tytoniowy wszedł w życie z dniem 5 stycznia 1927 r. Dalej memorjał mówi o środkach, jakie przedsięwziął senat w celu zmniejszenia wydatków budżetowych.

—ooo—

RADA SPOŻYWCÓW

Warszawa, 4 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Posiedzenie Rady spożywców odbędzie się w ciągu stycznia. Jak słychać, Rada spożywców ma ulec reorganizacji.

PROJEKT KOMISJI ANKIETOWEJ BADANIA KOSZTÓW PRODUKCJI NA RADZIE PRAWNICZEJ

Warszawa, 4 listopada (tel. własny „Naprzodu"). Komisja administracji gospodarczej Rady prawniczej obradowała 22, 24 i 27 listopada nad projektem rozporządzenia prezydenta Rzplitej o ustanowieniu komisji ankietowej badania kosztów i warunków produkcji i wymiany. W obradach brali udział: przewodniczący prof. L. Krzywicki, prof. T. Brzeski, prof. F. Bujak, adw. Z. Nagórski, B. Hełczyński, radca prawny prezydjum Rady ministrów, referent Rady prawniczej, J. Pierzchalski, radca prawny min. Pracy, delegat min. przem. i handlu, W. Sugiński, radca prawny min. przem. i handlu.

RADA NACZELNA PPS

Warszawa, 4 listopada (tel. własny „Naprzodu"). Tow. Daszyński zwołał posiedzenie Rady Naczelnej PPS na **19 i 20 grudnia** w lokalu klubu PPS w Sejmie. Początek obrad 19 grudnia punktualnie o 11 przedpołudniem.

RADA PRACY — Z NIEZNANYCH LUDZI

Warszawa, 4 listopada (tel. własny „Naprzodu"). W dalszym ciągu toczą się narady rządu w sprawie utworzenia Rady pracy przy komitecie ekonomicznym Rady ministrów. Do tej chwili niewiadomo, czy posiedzenia tej nowej Rady byłyby jawne; **niewiadomo również, kto wejdzie w skład Rady.** Podobno rząd chce ułożyć listę personalną członków Rady **z osób sobie miłych**, nie krępując się zbytnio ich stanowiskiem, względnie brakiem stanowiska w ruchu społecznym.

JESZCZE JEDNA REORGANIZACJA

Warszawa, 4 listopada (tel. własny „Naprzodu"). W krótkim czasie zostanie przedłożony Radzie ministrów nowy statut organizacyjny ministerstwa skarbu. Nowy statut **przewidnje skasowanie 10 wydziałów** w ministerstwie skarbu.

GROŹBY CUKROWNIKÓW

Warszawa, 4 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, plantatorzy buraków cukrowych oświadczyli wicepremjerowi p. Bartlowi, **że o ile cena cukru nie zostanie podwyższona, w takim razie wstrzymają uprawę buraków cukrowych jako „niekalkulującą się"**. Decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły. Jak słychać, rząd pertraktuje z cukrownikami.

ŻĄDANIA EMERYTÓW

Warszawa, 4 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W ministerstwie skarbu odbyła się dzisiaj konferencja z delegatami emerytów, którzy przedłożyli rządowi swoje postulaty.

WICHRZENIA WŁOCH NA BAŁKANIE

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). „N. W. Abendblatt" donosi z Białogrodu: „Wreme" pisze, że koła jugosłowiańskie są zupełnie świadome **poważnej sytuacji na Bałkanach.** — Minister spraw zagranicznych Ninczicz oświadczył wobec dziennikarzy: Poseł jugosłowiański w Tyranie Jeftic został powołany do Białogrodu. Traktat włosko-albański jest **poważnym faktem politycznym**, wyrażę o nim swoją opinję dopiero po otrzymaniu sprawozdania posła jugosłowiańskiego.

REASEKURACJA NIEMIECKA

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). Z okazji pobytu Cziczerina w Berlinie oświadczają wiedeńscy politycy niemiecko - narodowi, pozostający w ścisłem kontakcie z miarodajnemi sferami w Berlinie, że jak długo mocarstwa, które podpisały traktat locarneński, uprawiać będą politykę przymierzy w dawnym stylu, tak długo nie mogą Niemcy zrzec się reasekuracji z Rosją.

SOWIETY POD BIEGUNEM

Moskwa, 4 grudnia (PAT). Na wyspie Herald, położonej około 100 km. na wschód od wysp Wrangla, zatknęła ekspedycja rosyjska flagę sowiecką.

WALKA MEKSYKU ZE STANAMI ZJEDNOCZONEMI

Meksyk, 4 grudnia (PAT). Według doniesień wydanych przez biuro prezydenta Meksyku, nadeszły do niego oświadczenia ze wszystkich stron Meksyku, zapewniające prezydentowi Callesowi poparcie jego polityki we wszystkich punktach dotyczących stosunków pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi.

WALKI W CHINACH

Szangaj, 4 grudnia (PAT). Według wiadomości z Sian Fu jest sytuacja tamże bardzo poważna. Miasto to oblegane jest od kilku miesięcy przez wojska marszałka Wu Pei Fu. Starty po obu stronach są bardzo wielkie.

Londyn, 4 grudnia (PAT). „Star" donosi z Pekinu: Ze względu na poważną sytuację w Hankau postanowił nowozamianowany poseł angielski w Pekinie odroczyć wręczenie swego pisma uwierzytelniającego.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 4 grudnia (PAT). Dolary Stanów Zj.: 8'98, 9—, 8'96.

POROZUMIENIE GOSPODARCZE MIĘDZY ANGLJĄ A NIEMCAMI

Londyn, 4 grudnia (PAT). Reprezentanci angielskiego i niemieckiego związku przemysłowego obradowali wczoraj nad środkami prowadzącemi do ulepszenia stosunków handlowych obu krajów, jak również nad sytuacją gospodarczą w Europie, w związku z bliską konferencją gospodarczą Ligi narodów.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY RADY WOJEWÓDZKIEJ odbędzie się we wtorek 7 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Rady robotniczej.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę 5 grudnia o godzinie 9 rano w sali Związków Zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro odbędzie się ogólne zgromadzenie robotników piekarskich z całego Krakowa i okolicy, w sprawie zniesienia pracy nocnej i akcji cennikowej. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ PIEKARZE! W niedzielę 5 bm. o godz. 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II p. urządza TUR odczyt p. Wincentego Wróblewskiego, asystenta UJ. pt. „Bakterje w ogólności, w zawodzie piekarskim w szczególności". Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi.

ORGANIZACJA ZAKŁADÓW WOJSK. odbędzie się we wtorek 7 grudnia o godz. 6 wieczór nadzwyczajne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) wybór delegatów na Zjazd. Wstęp mają członkowie za okazaniem legitymacji.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W Podgórzu urządza **WIECZOREK** w niedzielę 5 bm. w sali własnej przy placu Serkowskiego 7. Scena Robotnicza odegra komedję w 3 aktach p. t. „Lekkomyślna siostra". Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek punktualnie o godzinie 5 popołudniu. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FABRYKI P. FROSTA! Wszystkich robotników i robotnice, które były zatrudnione w fabryce p. Frosta zawiadamiam, iż rozprawa odbędzie się dnia **17 grudnia** o godz. 11 w sądzie okr. przy ul. Kanoniczej.

Matula.

TUR W KRZESZOWICACH. W niedzielę 5 bm. o godz. 11 odczyt Bol. Romańskiego, asystenta UJ, pt. „Życie w Afryce" (z obrazami świetlnemi).

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 5 bm. o g. 5' popoł. odczyt Bol. Romańskiego pt. „Życie w Afryce" (z obrazami świetlnemi).

BACZNOŚĆ SKÓRZANI! Zawiadamiamy wszystkich członków Związku skórzanego, iż p. **Wilkosz** Marjan został **wydalony** za szkodliwą działalność i rozbijanie Centr. Związku Robotn. Przem. Skórzanego oddział w Krakowie. **Zarząd.**

CZYTELNIA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, zaopatrzona w dzienniki, tygodniki i miesięczniki otwarta codziennie od godziny 6—8 wiecz., w niedziele od godz. 9.30—1-ej przedpoł. Korzystać z niej mogą bezpłatnie członkowie Org politycznej i Org. zawodowych.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Cały dzień bez kłamstwa", wiecz.: „Akropolis".
Poniedziałek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Wtorek: „kropolis".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela popoł.: Św. Mikołaj, wiecz.: „Baron Kimmel".

TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela popoł.: „Moszkele Chazer", wieczór: „Szczęście Sonkina".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek, prof. Konserw. muz. Konstanty Kniagin: Wieczór pieśni rosyjskich (przy fortepianie Otto Gross).
Wtorek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Znaczenie ekonomiczne morza (z obraz. świetlnemi).
Środa, red. Konstanty Srokowski: Wolność prasy.
Czwartek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Znaczenie ekonomiczne morza (z obraz. świetln.).

KINOTEATRY

Bagatela: „Najukochańsza żona Maharadży".
Nowości: „Granica w płomieniach".
Promień: „Upiór w operze".
Reduta: „Grota śmierci" oraz groteska „Ridolini jako woźny teatralny".
Sztuka: „Faust" z Janningsem.
Uciecha: „Kurjer carski".
Wanda: „Moralność ulicy".
Warszawa: „Kurjer carski".

Nowość! 1391 **Lustra przeźroczyste łudzące** nadające się specjalnie do ciemnych lokali i do celów reklamowych wykonuje
SZLIFIERNIA SZKŁA I WYTWÓRNIA LUSTER ZYGMUNTA FELDMANNA, KRAKÓW XXII., UL. J. TARNOWSKIEGO 5. Nowość!

NA RATY KONFEKCJA MĘSKA i DAMSKA
Kraków, ul. Grodzka 33 w podworcu.

ZNAKOMITE
MARMOLADY
owocowe, morelowe, malinowe, wiśniowe oraz powidła przecierane
poleca 1558
Wojciech Olszowski
-- Kraków, Mały Rynek --

Na sezon zimowy! Ceny konkurencyjne!
KONFEKCJA
MĘSKA I DZIECIĘCA
E. WOHLMUTH i H. RUBIN
Kraków, ul. Grodzka L. 61
(naprzeciw Kościoła Ewangelickiego) 1517
Poleca ubrania pierwszorzędnej jakości w najnowszych fasonach, raglany jesienne, palta zimowe, futra, mundury, i płaszcze studenckie przepisowe, ubrania sportowe, ubrania smokingowe, ubranka i płaszczyki dziecięce i t. p.

FORTEPIANY
Pianina — Fisharmonje — Gramofony. Na raty. — Olbrzymi wybór. — Nowe i używane stale na składzie. 1256
H. SMOLARSKA, Kraków, Szewska 9.

Na św. Mikołaja!
Obfity wybór różnorodnych figur czekoladowych, jak również czekoladki w wyborowych gatunkach w bombonierkach i na wagę — poleca
1580 **„ALLIANCE"**
Kraków, ulica Szewska 11.

OGŁOSZENIE
FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH I METALOWYCH
ANTONI POGORZELSKI
Kraków, ul. św. Łazarza 19. Tel. 98
donosi P. T. swoim odbiorcom, że z dniem 1 grudnia b. r. przeniósł Centralne Biuro Zamówień do nowego lokalu przy ul. Mikołajskiej L. 9. I. p. tel. Nr. 3588. Polecając nadal swe wyroby w wielkim wyborze, jak łóżka żelazne i mosiężne umywalki, szafki nocne, wkłady siatkowe do łóżek, szafki lekarskie, przyrządy ortopedyczne i t. p. po cenach przystępnych. Wykonanie solidne, podług wzorów i rysunków. 1565

Z naszych niskich cen jeszcze
10% opustu
przy zakupnie gotówką i polecamy:

Barchany	Pończochy
Flanele	Skarpetki
Wełniane materjały	Rękawiczki
Krawieckie dodatki	Krawaty
Aksamity	Chusteczki
Jedwabie	Kołdry — Poduszki
Brokaty	Koce — Pledy
Płótna	Swetery
Bieliznę	Obuwie
Płaszcze	Kalosze
Ubrania	Śniegowce
Suknie	Wycieraczki
Torebki damskie	Artykuły toaletowe
Galanterję drz.	Naczynia kamienne
Porcelanę	i emaljowane i t. d.

APROWIZACJA MIAST
w Krakowie, Rynek główny L. 34, I. p.
Także dogodny kredyt! 1586

BATERJE MARKI *Lehula* złota są najlepsze
Leopold Hufferen
KRAKÓW Grodzka 43
LATARKI ELEKTR
NAJWIĘKSZY WYBÓR

SPÓŁKA ZŁOTNICZA
Kraków, ulica Rajska L. 4.
Wykonuje wszelkie roboty złotnicze, jak obrączki ślubne, pierścionki zaręczynowe itd. po cenach konkurencyjnych, [illegible] sztuczne, płaci pełną wartość. —

HURTOWNIA PAPIERU
SZ. NEUMAN DIETLA 55
poleca ozdoby do drzewek, krepy, bibuły po cenach fabrycznych.
TAPETY
W WIELKIM WYBORZE.
Dla P. T. Tapicerów rabat.

MEBLE
na raty o 30% taniej
Sypialnie i jadalnie w wielkim wyborze, wszelkie meble tapicerskie własnego wyrobu. Poduszki włosienne tanio sprzedam. 423
S. FRISCH
Kraków, Stolarska 13
w podworcu.

BIELIZNA DAMSKA
1545 **jakoto:**
Koszule praktyczne . . 2 80
„ z haftami . . 2 60
„ z haftami . . 3·50
„ prima gatunek 3 90
„ strojne 4 50
nadto wielki wybór bielizny wykwintnej w kolorach, tudzież chusteczki w kolor. po pół tuz. haftowane w cenie 4.50, 5 20, 5 90. Korzystajcie z cen reklamowych tylko w firmie
BRAND, magazyn obuwia i bielizny, Kraków, Starowiślna 6.

Dla Pań i Panów
reperuje
maszynki do mięsa
każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, wsadzam nowe ostrza do noży
Specjalne ostrzenie brzytew
oraz ostrzę noże introligatorskie i masarskie, nożyczki, maszynki do włosów i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne
J. MYSZKOWSKI
Kraków, ulica Dietlowska 46
Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły w wielkim wyborze.

Lustra belgijskie
SZYBY do kredensów [illegible]
PÓŁKI do Wystaw
[illegible] od biórka
GABLOTKI [illegible]
PODLEW starych luster
SZLIFOWANIE gwiazd na szkle
wykonuje
Zdzisław TREUTLER
Kraków, ul. Miechowska 6.
Ceny konkurencyjne.

KONKURS.
Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu ogłasza niniejszem konkurs
na dwa stanowiska lekarzy
Pow. Kasy Chorych: 1) w Kluczach (obok Olkusza), 2) w Ogrodzieńcu (obok Zawiercia).

Do czynności lekarzy w obu wymienionych miejscowościach należy przyjmowanie chorych w ambul. i wizyty domowe. Przyjęci mogą być lekarze posiadający prawo praktyki w Państwie Pol., oraz conajmniej dwuletnią praktykę lekarską. — Znajomość położnictwa niezbędna. — Posady do objęcia od dnia 1 stycznia 1927 r.

Wynagrodzenie wynosi: w Kluczach 840 zł. mies., mieszkanie, opał i światło, w Ogrodzieńcu 840—950 zł. (zależnie od kwalifikacji lekarza), mieszkanie, opał i światło.

Oferty należy nadsyłać do Zarządu Kasy najdalej do dnia 20 go grudnia b. r. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych
w Olkuszu.

Olkusz, dnia 3 grudnia 1926 r. 1593

CIASTO STRUDLOWE
galaretki owocowe, proszki drożdżowe, waniljowe, jajowe poleca: 1480
Fabryka **„SIDONJA"** Kraków, ul. Szlak L. 59.

Fortepiany, Pianina,
meble wiedeńskie i krajowe, dywany perskie i wełniane, kapy, narzuty, firanki, portjery, chodniki i t. p. poleca na raty:
SZYMON GRUBNER, Rzeszów, Bernardyńska 9, Telef 88.

SINGERA
maszyny do szycia i haftu okazyjnie na raty
Dietlowska L. 109.

Najnowsze kapelusze damskie
po cenach **najtańszych**
u firmy 1592
JADWIGA CYPES
Kraków, Poselska 20.
Przybory modniarskie hurtownie i częściowo.

O lekcje z zakresu szkół średnich upraszczam słuchacz Wydziału mat.-przyr. Uniw. Jagiell., chcący tą drogą dopomóc sobie do studjów. Łaskawe zgłoszenie: J. M. u p. Smagowicza, ul. Basztowa 24, suteryny.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Hachlowski Wojciech z 1898.

Kursy samochodowe
zawodowe
Inż. M. Nanowskiego
Kraków, Czysta 5, — tel. 4248
spłaty ratami — wpisy codziennie.

LAMPY
żarówki, żyrandole, świeczniki oraz stołowe po niskich cenach poleca:
Wytwórnia i sprzedaż lamp
oraz artykułów elektrotechnicznych.
„ELEKTRO-GANZ"
Kraków, ul. św. Agnieszki 12.
Dogodne warunki P. T. urzędom instytucjom i t. p. odpowiedni rabat.

MEBLE 1118
wszelkiego rodzaju najtaniej poleca **NA RATY**
A. Okrutniewicz
ul. PODZAMCZE 2 (przy Grodzkiej).

Tani Tydzień
SUKIEN
JUŻ OD 20 ZŁ.
Magazyn Nowości
Sp. z o. o. 1526
Kraków, ul. Florjańska 28.

LUSTRA
belgijskie i szyby szlifowane po cenach najtańszych poleca
Fabryka luster
BRACIA KALMUS, Kraków.
Starowiślna 69. — Telefon 2152.

UBIORY MĘSKIE NA RATY!
wykonuje Zakład Krawiecki
NATANA KEISLERA
KRAKÓW, Pl. Matejki L. 7.

ZA DARMO PRAWIE spędzi każdy miłe długie wieczory zimowe kto zabonuje się **w Czytelni Uniwersalnej** ul. Gołębia L. 2. Wielki wybór książek polskich niemieckich i francuskich. Zniżki do kio dla urzędników akademików i uczniów abonament ulgowy i bez kaucji. Premje książkowe, wszelkie nowości w kilku egzemplarzach.

NA RATY
Pierwszorzędne zagraniczne modele damskie.
Ubiory męskie i dziecięce, raglany, kurtki skórzane, palta z futrzanemi kołnierzami, futra oraz mundurki i płaszcze studenckie w wielkim wyborze gotowe i według miary. 1118
Na składzie wielki wybór **materjałów** bielskich i angielskich
Ceny nader przystępne. Kredyt bardzo dogodny.
J. i S. Emmer, Florjańska 43
Tel. 4211 — **Kraków** — Front — Uwaga na adres!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).